Nr. 73. Lwów. — Środa dnia 31. Marca. Rok 1886.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie . 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l 45.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22 — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.

OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny. NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Balbiny P. Jutro: Hugona B.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 48 Długość dn. g. 12 m. 33
Zachód „ g. 6 m. 21 Przybyło „ 3 minuty

Mowa J. E. Ministra skarbu dr. Dunajewskiego

(Ciąg dalszy).

Podnoszę to niejako zarzut, lecz tylko żeby być pomocnym panu posłowi w wynalezieniu tych sum w preliminarzu budżetowym.

Powoływano się tu na Francję. Państwo to przecież ma zupełnie odmienny ustrój i nie mogę uznać porównania za trafne; tem mniej zaś trafne jest porównanie z Niemcami, państwem, jak wiadomo, związkowem, jakiem Austrja nie jest. Ale za słuszną uważam uwagę pana posła, że jest związek między budżetami krajowemi a budżetem państwa i że kraje i gminy, przywalając dodatki, pośrednio szkodzą także państwu, zniewalając nas oglądać się za nowemi dochodami i na odwrót. Temu bynajmniej nie przeczę. Nie przeczę też, że zasada ustawicznych dodatków pociąga za sobą bardzo ważne wątpliwości. Ale to wprzód w sejmach wypadałoby rozstrzygnąć, czy i pod jakiemi warunkami zrzekłyby się tego prawa w części lub w całości. Otóż próbowałem tego, ale próba się nie powiodła. Na sesji ubiegłej w projekcie o reformie podatków bezpośrednich proponowałem wys. Izbie, żeby od podatku osobisto-dochodowego, który chcieliśmy zaprowadzić, a który żadną miarą nie da się pogodzić z dodatkami, *a priori* stracić 10 prct. na rzecz każdego kraju. Innego sposobu nie ma. Albo kraje muszą mieć dodatki, albo trzeba przekazać im pewne określone źródła dochodów. Ta myśl jednak musi w samych także krajach pozyskać sobie uznanie, a jeśli pan poseł chce w tym względzie być pomocnym, przyjąłbym to z wielką wdzięcznością. W sprawach podatkowych nie zawsze można postępować wedle własnego przekonania, chociażby było najsilniejsze.

Reprezentanci tych, którzy płacą podatki, mają także swoje zapatrywania; zdaje mi się, że nie zawsze są trafne, ostatecznie jednak zawsze musi stanąć kompromis, który, jak się spodziewam, nie będzie też rzeczą niepodobną. Że zaś Rządowi czyni się nawet zarzut, iż nie przeprowadził reformy podatków bezpośrednich, odpowiadam: Rząd dzieli w tem losy wielu poprzedników swoich. Wiele projektów nie można było przeprowadzić, a wiem też, co teraz dzieje się w niejednem innem państwie europejskiem, gdzie wcale inaczej postawione rządy z innemi wcale większościami nie mogą jednak przeprowadzić niejednego projektu finansowego i muszą na tem poprzestać. (Tak jest z prawicy).

Jeżeli tedy mamy skromniej się urządzić — a przeciw temu ja nie miałbym co nadmienić — gdybyśmy pewne wydatki inwestycyjne z wyjątkiem najnieodzowniejszych na czas pewien ograniczyć mogli; jeżeli to się stać ma, wtedy też prosić muszę, żeby Rząd, jak to już kiedyś powiedziałem, spotykał się także w szczegółowej dyskusyi budżetowej z tym zmysłem oszczędności, z tą gotowością do ograniczenia wydatków. Żeby bowiem członkowie tej wysokiej Izby nie mieli wywierać wpływu na dochody, żeby uchwalali tylko wydatki, byłoby to wprawdzie bardzo wygodnie, ale zdaje mi się, że nie zupełnie konstytucyjnie. Parlament, który uchwala wydatki, przyjmuje obowiązek dopomagać Rządowi także do zyskiwania stosownych dochodów — obowiązek, którego nie można wprawdzie wymusić, który jednak moralnie z pewnością istnieje.

Ale oto powiedział szanowny pan poseł, że jeżeli się ma zaprowadzić nowe podatki, powinnoby się użyć ich przedewszystkiem na ulżenie ciężarów t. j. na zniesienie lub obniżenie pewnych podatków dotychczasowych. Co prawda, radbym być pierwszym w szeregu tych szczęśliwych, gdybyśmy już znajdowali się na tym punkcie, żebyśmy o ulżeniu ciężarów pomyśleć mogli. Ale wszakże wiadomo, że raz kiedyś próbowano w tej wys. Izbie wnieść projekt o zaprowadzeniu nowych podatków wraz z projektem o ulgach w innych podatkach. Traktowano go niepomyślnie, może nawet z pewną niepozbawioną słuszności ironią. Mówię: z niepozbawioną słuszności ironią; zanim bowiem zgodzę się na ulgę, muszę wprzód mieć pewność, że powstająca stąd szczerba w dochodach państwa rzeczywiście będzie pokryta. To łatwo pojąć, bo to odpowiada naturze ludzkiej, że projekt o ulgach będzie przyjęty, że natomiast projekt o wypełnieniu szczerby może czasem napotka na trudności. Sądzę, że odwrotna droga jest właściwa. Trzeba wprzód upewnić się, że się będzie rzeczywiście w możności zaprowadzić ulgi; — wtedy można bez wszystkiego przystąpić do tego dzieła.

Muszę też przypomnieć, skoro już mówimy o wpływie wys. Izby i każdego z panów z osobna na wydatki i dochody, że już raz wystawiony byłem o to na zaczepki, i to na niezupełnie bezskuteczne zaczepki, ze strony szanownej opozycji. Przypominam nowelę o należytościach skarbowych i projekt o podwyższeniu kongruy. Byłem rzeczywiście tego zdania, którego był pewnie też Adam Riese, że uchwalając nowe wydatki, trzeba postarać się też o dochody. Ale oto umiano z całkiem osobliwszą zgrabnością tak zaoperować, że wprzód uchwalono wydatki, a dochodów następnie nie przyzwolono. Takie wypadki nakazują mieć się na ostrożności.

Przykłady zaś, ktore co do ulżenia opodatkowanym ciężarów pan poseł przytoczył, mojem zdaniem nie nadają się bardzo do wysnuwania z nich konkluzyj. Pan poseł wskazał na Włochy, Francję, Niemcy i Rosję. Co się tyczy Włoch, jeśli dobrze sobie przypominam, wyliczyłem wys. Izbie już w roku zeszłym z okoliczności podobnego zarzutu te niepospolicie wysokie i uciążliwe podatki i sumę, którą państwo włoskie z podziwienia godną ofiarnością uchwaliło i rzeczywiście też wydobyło na przywrócenie ładu w finansach. Wówczas zapytałem: czy wys. Izba zechce pójść za mną tą drogą? — ja byłbym gotów. Ponure milczenie i rzadka jednomyślność większości i mniejszości towarzyszyły temu zapytaniu. *(Wesołość na prawicy.)* Że we Włoszech w tych tak całkiem nadzwyczajnych podatkach zaprowadzają pewne ulgi, rzecz to łatwa do pojęcia, a mimo to w roku finansowym 1884/5 jest faktyczny niedobór 4.786.000 lirów, niedobór zaś roku 1885/6 preliminowany jest przez rząd włoski na 12 milionów lirów, a w sprawozdaniu komisji Izby deputowanych na 60 milionów lirów *(słuchajcie! słuchajcie! z prawicy)*; opozycja włoska chce nawet udowodnić, że cały niedobór wynosić będzie 115 milionów *(Wesołość na prawicy). Tout comme chez nous.*

Zwracano między innemi bardzo słusznie uwagę na wielki dochód dóbr państwowych w Prusiech. Jest to sprawa znana, a w budżecie bawarskim zajmują dobra państwowe, szczególniej lasy, bardzo ważną rolę.

Otóż panowie, ja na to poradzić nie mogę, nie mogę *(wesołość)*. Naśladowanie teraz byłoby nadzwyczajnie trudne. Wskazywano także na Francję, gdzie poczyniono tak wielkie ulgi.

Przypominam jednak, jakie to podatki we Francji wprowadzone zostały po wojnie dla przywrócenia gospodarstwa państwowego, a więc podatki od zapałek, olejów skalnych, oliwy, świec stearynowych, mydła i papieru. Wynosi to pokaźne miljony. Obecnie przeprowadzone są znowu powolne ulgi podatkowe. Ale w roku bieżącym istnieje znowu niedobór, a obecnie zaczną prawdopodobnie żałować, że trochę za prędko przystąpiono do ulżenia ciężarów podatkowych. Nie jestto więc także przykład, mogący wieść do konkluzji.

Wskazano wreszcie na Rosję. I dziwna rzecz; było to szczęśliwym zwrotem losu, albowiem w tym samym dniu, w którym przemawiał pan deputowany, dzięki uprzejmości cesarskiego rosyjskiego rządu w Petersburgu, otrzymałem bardzo interesujące wykazy co do zamknięć rachunkowych z ostatnich lat, i co do dochodów państwowych. Pokrótce powiem panu deputowanemu: Prawda, że w Rosji zniżono podatek pogłówny i uchylono podatek od soli. Ale na pokrycie powstałego stąd niedoboru, zaprowadzono nowe podatki. W roku 1883 wynosiły dochody państwa 698 miljonów rubli — są to cyfry urzędowe — w 1884 roku 704 miljonów rubli. Wydatki wzmogły się z r. 1883 na r. 1884 z 723 na 727 miljonów rubli, a pomnożenie dochodów państwowych opiera się na podwyższeniu podatku od cukru, ceł dowozowych od oleju i t. p., na podwyższeniu opłat stemplowych, należytości od regestrowania i na zaprowadzeniu nowych opłat od przenoszenia własności. Nie chcę bynajmniej krytykować któregokolwiek z odnośnych państw, chcę tylko udowodnić panu deputowanemu, że we wszystkich państwach wydatki mają tendencję wzrastania i że rządy muszą starać się o to, ażeby gospodarka państwowa nie popadła w niebezpieczeństwo, i chciałem tylko udowodnić, że w Austrji nie jest o wiele gorzej, niż w innych krajach — a ubolewam, że tutaj powtarza się ciągle ten zarzut. Co się tyczy niedoboru administracyjnego, mniema pan deputowany, zapewne w przystępie dobrego humoru, że jestto nowa instytucja. No, tego nigdy nie powiedziałem, powiedziałem tylko, idąc w ślad za danym przykładem szanownej komisji budżetowej z przed kilku laty — jestto zresztą obojętną rzeczą — że chcąc wogóle porównywać rezultaty budżetowe należy według starego, wypróbowanego prawidła, porównać o ile możności jednolite całości. Wszakże biorąc do ręki budżet francuski, nie mogę porównywać budżetów z lat 1860 i 1861 z budżetem z lat 1870 albo 1872. Pewne wydatki muszą być wyeliminowane, wydatki uchodzące za wyjątkowe, albo inwestycyjne. Przyznaję chętnie, że co do tego eliminowania, można mieć rozmaite zdania, ale rozumie się samo przez się, że tego rodzaju obliczenia musza się kierować się według zasad, które uważam za trafne, albo które jako takie wskazała komisja budżetowa. Co się zaś tyczy naszego niedoboru administracyjnego, to podobnie, jak w latach poprzednich, wyeliminowaliśmy wydatki na budowle dróg żelaznych, na tak zwane budowle monumentalne, które, jako takie, nie powtórzą się prawdopodobnie. Z drugiej strony wyeliminowaliśmy z dochodów nadzwyczajne dochody i — jak mniemam — doszliśmy do właściwego rezultatu co do wysokości niedoboru administracyjnego. Ale chciałbym uwagę pana deputowanego zwrócić na jedną jeszcze okoliczność, że obliczając niedobór administracyjny tak wysoko, zapomniał o jednem, a mianowicie zapomniał potrącić półroczne odsetki od ośmiu miljonów niewydanej renty, które to odsetki w preliminarzu państwowym są preliminowane w wysokości 200.000 złr. Powtóre zapomniał on odliczyć ową cyfrę, o której wspomniałem przy agio od złota. Wówczas otrzymamy niedobór administracyjny, który opiera się wyłącznie na owych wydatkach, jakie przez wys. Delegację, oczywiście za przyzwoleniem przedlitawskiego rządu, przyzwolone zostały na podwyższenie budżetu wojskowego. Chcę przez to powiedzieć, że podwyższenie budżetu administracyjnego na wyłączne potrzeby tej części monarchii, nie nastąpiło.

Jeden z szanownych mowców poruszył przy tej okazji także kwestję pokrycia potrzeb państwowych i zauważył, że nie wiadomo mu, jak wysokie są zapasy kasowe; niech minister na to odpowie! Na każdy wypadek wypowiedział ów mówca obawę, że stan kasy jest mocno nadwątlony. To jakoś niezupełnie z sobą się zgadza. Bo skoro wogóle nie zna się wysokości zapasów kasowych, to nie można się także obawiać, że zapasy te są mocno nadwątlone. (Wesołość prawicy). Ja zaś mniemam, że w tej mierze nie mogę inaczej postępować, niż jak to kilkakrotnie oświadczyłem w komisji budżetowej.

(C. d. n.).

Sprawy polityczne.

Spawy polskie. *Dziennik Poznański* przynosi z Warszawy wiadomość, którą notujemy wierni obowiązkowi kronikarskiemu, musimy wszelako pierwej zauważyć, że prawdziwość tej wiadomości wydaje się nam wątpliwą. Niemcy są przedewszystkiem praktyczni, nawet podchmieleni umieją trzymać język na uwięzi. Wiedzą oni, że ostatnie wypadki mocno rozgoryczyły nasze społeczeństwo na sąsiadów z zachodu. Więc powinie nie mają ochoty, żyjąc wśród nas, niepotrzebnie nas prowokować, zwłaszcza, że za to nikt ich niczem nie wynagrodzi. — Oto jest owo doniesienie *Dziennika Poznańskiego*:

„Opowiadają tu, w Warszawie, o wypadku, jaki miał miejsce w hotelu Europejskim na uczcie w urodziny cesarza Wilhelma, dawane przez kolonią niemiecką. Jeden z członków kolonji D., właściciel składu dywanów, wniósł toast „na pomyślność ludności, śród której Niemcy gościnnego zażywają przyjęcia". Toast przyjęty został milczeniem — pomimo dwukrotnego wznowienia. Poczem p. Kurnatowski, sekretarz konsulatu pruskiego, odezwał się w te słowa:

„Nie widzę zasady do wnoszenia podobnego toastu; my, Niemcy, właściwie nie mamy nic wspólnego z ludnością tutejszą i możemy tylko dziękować życzliwości przyjaciela naszego monarchy, piję więc zdrowie cara Aleksandra III, który gościnnie nas tu przyjmuje."

Jednogłośne „hoch!" było odpowiedzią na to przemówienie."

Z Litwy donoszą, że Kochanow, czując chwiejący się grunt pod nogami, chciał się przed rządem pochwalić swą nieustanną działalnością, bardzo niby pożyteczną dla tak zwanej „rosyjskiej idei". Więc przed swym wyjazdem do Petersburga wezwał do siebie przedstawicieli stanu ziemiańskiego, którym starał się dowieść potrzebę wysłania adresu do cara, stwierdzającego ich wiernopoddańcze uczucia i przywiązanie do tronu. W następstwie tego adresu. pan Kochanow zapowiadał wiele ulg dla żywiołu polskiego, tak jak gdyby istotnie od tych kilkunastu wierszy banalnych i kilkudziesięciu podpisów grożbą wyduszonych, zależeć miały losy kraju całego. Nieraz zmuszeni bywali Litwini wysyłać różnego rodzaju adresa do cara, a zawsze z zapewnieniem wiernopoddańczych uczuć i przywiązania do tronu i dynastji panującej. Utarła się już nawet formułka, według której bywają zwykle układane te adresy. Rok rocznie ze wszystkich końców Rosji, od ziemstw, gmin wiejskich, samorządów miejskich i przeróżnych korporacyj bez żadnej okazji, setki adresów tego rodzaju bywają wysyłane do Petersburga, a zawsze z tem samem zapewnieniem wiernopoddańczych uczuć, na które również steoretypowa następuje odpowiedź: car raczył adres przyjąć i kazał podziękować. Zresztą żadnego skutku te adresy nie mają, bez względu na to, z którego końca caratu są one wysyłane. Zwrócono na to uwagę Kochanowa lecz — cytujemy słowa listu — „taka wola naszego wielkorządzcy, żeby adres szlachty polsko-litewskiej niebawem został złożony u „stóp najjaśniejszego pana." Niezawodnie stanie się temu zadość. Wątpimy jednak bardzo, byśmy otrzymali w zamian jakąś nagrodę, prócz zwykłego „najwyższego podziękowania", o czem pisma rosyjskie będą zwiastowały o r b i e t u r b i."

Do *Czasu* donoszą z Kijowa, że przez główny zarząd południowo-zachodnich rosyjskich kolei wydano do naczelników stacyj następujący rozkaz:

„Na żądanie administracji państwowej niniejszym rozkazem wkłada się na wszystkich funkcjonarjuszów na południowo-zachodnich kolejach (i na bufetową służbę na stacjach) ścisły obowiązek, aby w stosunkach tak z naczelnikami i podwładnymi, jak zarówno z publicznością używali wyłącznie rosyjskiego języka."

Jest to doskonała próbka owego „szanowania języka polskiego, którem w ostatnich czasach tak się chwalą rosyjskie dzienniki, wskazując nam na Prusaków i mówiąc: „My nie tacy jak oni!"

Sprawa wschodnia. Coraz głośniej mówią o zamiarze ks. Aleksandra ogłoszenia się królem Zjednoczonej Bułgarji. Sytuacja bardzo się zachmurza. Opisanie jej musimy odłożyć do jutra, bo dzisiejszy numer wypełniamy sprawami obchodzącemi nas bardziej. Tu jeno zwracamy uwagę na telegramy z Sofji i Petersburga. — W Serbji kryzis ministerjalna się kończy. U steru prawdopodobnie zostanie Garaszanin. — W Atenach rządzić będzie nadal Delyannis, zwolennik zbrojnego pogotowia i wyczekiwania. Pod broń powołano już wszystkie klasy rezerwy. Eskadry rosyjska i włoska opuszczają wody greckie.

Niemcy. Przedłożenie o monopolu upadło w sobotę w parlamencie niemieckim. Oto co nam donosi korespondent berliński o przebiegu tej sprawy:

W dalszym ciągu rozpraw nad monopolem zabrał głos minister v. Scholz i w nader ostrym tonie skrytykował postępowanie komisji, oczywiście ku wielkiej radości swego mistrza i pana, ks. Bismarka. Agitację anti-monopolową nazwał p. Scholz „nędznym sposobem" zarzucenia projektu rządowego. Zresztą nie powiedział pan Scholz nic nowego. Natomiast starał się tem szerzej rozprawiać z przeciwnikami monopolu, miotając im w oczy w sposób dziwnie zaciekły najrozmaitsze zarzuty. Między innemi utrzymywał, że rząd wychodzi z tej walki ani złamany, ani zniechęcony. Projekt o monopolu zawiera zdrową myśl, i dlatego powróci znowu na porządek dzienny.

Poseł Windhorst oświadczył uroczyście, że centrum stoi niewzruszenie przy swojem raz wypowiedzianem przekonaniu. Centrum sprzeciwia się monopolowi z zasady, bo sprzeciwia się wszelkiemu rozszerzeniu omnipotencji państwa. Od samego początku traktowania tej sprawy nie było żadnej wątpliwości co do zachowania się centrum — jedynie tylko ze względu na kanclerza państwa, którego przybycie do komisji zapowiedział p. Bötticher, głosował mówca za odesłaniem projektu do komisji. Stało się jednak inaczej; kanclerz nie był w komisji, a reprezentanci rządu nie podali żadnych nowych argumentów. Dotychczas zawsze, ilekroć tego zachodziła potrzeba, uchwalał parlament środki do zaspokojenia potrzeb udowodnionych. W roku 1879 uchwalono 150 miljonów nowych podatków, a w roku poprzednim znowu podwyższono podatki. Rakiem toczącym ustrój finansowy państwa niemieckiego jest niejednolita administracja. Poważnym obowiązkiem parlamentu jest badać dokładnie kwestje potrzeb i ściśle przestrzegać, ażeby nie stwarzano ciągle jakichś nowych potrzeb, dla których należałoby obmyślać środki pokrycia. Monopol pod żadnym warunkiem do takich środków należeć nie może. Następnie zwrócił się p. Windhorst przeciw konserwatystom i zasypał ich mnóstwem dowcipnych wyrzutów za to, że się powstrzymali od głosowania. A wkońcu zwracając się przeciw rządowi, rzekł: „Raz już należy zaprzestać tego trybu, że co rok przychodzi się z jakimś nowym projektem podatkowym. Parlament nie może być machiną służącą do przyzwalania podatków. Monopol potępiono nie pobieżnie ale po gruntownem rozważeniu rzeczy. Odesłanie projektu napowrót do komisji, jak to zaproponował poseł Kardorff, byłoby zupełnie bezcelowe". Mowę Windhorsta przyjęto bardzo żywemi oklaskami.

Następny mówca wolno - konserwatywny Wöllwarth mówił wśród powszechnego gwaru w Izbie — nie zważano więc wcale na niego. Poseł Payer z partji ludowej, mówił także przeciw monopolowi.

Poczem uchwalono zamknięcie dyskusji. Mówiło jeszcze kilku mówców do faktycznego sprostowania lub w kwestji osobistej, w końcu zabrał głos referent v. Hertling i zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby niezupełnie objektywnie przedstawił przebieg rozpraw komisyjnych nad kwestją monopolu.

Przystąpiono potem do imiennego głosowania nad wnioskiem Kardorffa o odesłanie projektu napowrót do komisji. Wniosek ten odrzucono 181 głosami przeciw 66.

Następnie, również w imiennem głosowaniu. odrzucono pierwsze dwa paragrafy projektu.

„Przeciw" głosowało 181 — „za" 3, wyraźnie trzech, t. j. Delbrück, Wöllwarth i Goldfuss; 37 członków partji konserwatywnej wstrzymało się od głosowania. Resztę paragrafów projektu odrzucono bez dyskusji.

W taki tedy sposób pogrzebany został projekt Bismarka, a do klęsk, których on sporo już doznał w parlamencie, przybyła jedna jeszcze, jedna z najdotkliwszych.

Korespondencje.

Kraków 29 marca.

Na zaproszenie prezydenta dr. Szlachtowskiego odbyło się dzisiaj w sali Rady miejskiej zgromadzenie obywateli miasta Krakowa w celu ustanowienia komitetu, mającego kierować wyborem posła do Rady państwa w miejsce ś p. Maksymiliana Zatorskiego. Zebranych było 141 wyborców, pojawiła się zaś jedyna lista kandydatów do komitetu, przedstawiona przez stronnictwo konserwatywne. Za listą tą oświadczyło się 110 wyborców bezwarunkowo, niektórzy zaś uczynili w powyższej liście pewne zmiany.

Przyjęta przez większość zgromadzonych lista przedstawia następujący skład komitetu przedwyborczego:

Armółowicz Stanisław, Asnyk Adam, Baranowski Teodor, Birnbaum Juda, Bochenek

---

14)

MARUJA

przez

Fr. Bret Harta.

(Ciąg dalszy).

— Przebacz, sennor, rzekł potem z pokorą, która zakrawała na ironję. Przebacz. Nie jest to może zbytnią zuchwałością chcieć wiedzieć, komu się ocaliło życie.

— Życie... ocaliło? zawołał z niedowierzaniem Guest.

— Tak! dumnie odparł Pereo. Tak sennor! Potem umilkł i wzruszył ramionami.

— Ale pozostawmy to, ciągnął dalej po chwili. Natomiast przyjacielu przyjmij odemnie starego jednę radę. Jeśli masz pieniądze, chociażby bez trudu zebrane, to się z tem nie zdradzaj. Dobra noc!

Guest nie wiedział, czy ma się obrazić jego słowami, czy też puścić je płazem, jako uwagę pijanego. Wybrał to drugie, odwrócił się i położywszy w ten sposób koniec rozmowie, poszedł swoją drogą.

— Tak, mówił do siebie Pereo, patrząc za nim. To było tylko urojenie. A przecież, kiedy odchodził, w oczach jego spostrzegłem to samo bezwstydne, zimne spojrzenie. Caramba! Jestem szalony, lub opętany, że w dzień i w nocy upatruję tego psa w każdym włóczędze i oczajduszy, którego tylko spotkam na drodze. Uspokój się Pereo, uspokój się, nie jest to nic innego, jak tylko złudzenie.... Nie potrzebujesz się już o to wcale troszczyć. Bądź spokojny, całkiem spokojny.

Opuścił głowę i powoli odszedł.

Gdy w pół godziny wstąpił do fondy, zdawać się mogło, że trwoga, którą zawsze przejmował przesądnych gości tej karczmy, urosła jeszcze bardziej. To co Miguel opowiedział o obronie udzielonej nieznajomemu trampowi przez Perea, nie pozostało bez skutku i gospodarz rozpływający się w pokorze na widok Perea, rozpoczął od zapewnienia, że uważa jego obecność za największy zaszczyt, jaki mógł kiedykolwiek spaść na fondę.

— Co za szkoda — przemówił — że wielmożny pan nie był tu prędzej i nie widział młodego człowieka, który u mnie bawił chwilowo.

To mówiąc rzucił na Perea wymowne spojrzenie.

— Naturalnie postać to nieco podejrzliwa, ale z całego zachowania się można było poznać caballera i czcigodny sennor Pereo, który ma gust wyśmienity, byłby go sobie niezawodnie upodobał.

— O, może go przecie widziałem — odparł Pereo rozgrzany agwardjentą i pochlebstwem. Nie był on podobny do żadnego...

— Psa, dokończył właściciel, do żadnego psa, z rodzaju tych, które spotykasz koło San Antonio. Jakkolwiek nie mówił po hiszpańsku, nie wyglądał jednak wcale na Amerykanina.

Starzec zaśmiał się złośliwie.

— I ty, stary a głupi Pereo — szepnął do siebie — chciałeś w nim odnaleść twego wroga! Cha, cha!

Mimo to nie mógł uspokoić trwogi, która powstała w nim wskutek urojenia i aby ją przecie pokonać, wychylał duszkiem jednę czarkę po drugiej. Ognistym napojem tak się uraczył, że ledwie zdołał dosiąść konia. Z tem wszystkiem działanie wódki wzmocniło jeszcze bardziej wszystkie jego właściwości; twarz zasępiła się, a w postawie było jeszcze więcej powagi i ceremonjalnego przymusu, niż zwykle. Siedząc wyprostowany na koniu, ale mimo to chwiejąc się, jak maszt szalupy miotanej burzą — podążył ku dworowi misji Perdidy. W drodze dwa czy też trzy razy poczynał śpiewać hiszpańską piosnkę o kochance pewnego Matadora.

„Patrzcie czarne moje oko
Wszystkie męskie serca rani;
Lecz Don Manuela tylko
Kocham, ja, nadobna pani".

Słowa te nie wiele zawierające w sobie powagi, śpiewał Pereo z takiem namaszczeniem, jak gdyby to było Te Deum.

Bardzo późno dostał się do misji Perdidy. Gdy znalazł się już pod żywopłotem, wiodącym do stajeń, zsiadł, i puścił rumaka, wiedząc, że trafi on bez jego pomocy do żłobu.

Księżyc świecił jasno i przy jego świetle Pereo z obnażoną głową, zwrócił się ku znanemu labiryntowi zarośli.

Wkrótce potem ujrzał przed sobą kurhan indyjski. Ugiął kolana i ukląkł.

Ale nagle zerwał się niewymownie przerażony. Tuż naprzeciw niego na czubie pagórka okazało się szare zwierzę, podobne do wilka. Zwierzę okrzykiem Perea spłoszone, bojąc się umknąć, przykucnęło na tylnych łapach i wyszczerzyło swe białe zęby.

Przestrach malujący się na twarzy starca przeszedł wkrótce w przerażenie graniczące z szaleństwem. Zadrżały blade usta Perea, najeżyły się włosy. Postąpiwszy parę kroków na-

Mieczysław, Brzeziński Karol, Chęciński Tomasz, Cieszkowski hr. Zygmunt, Chrzanowski Leon, Dawidowski Aleksander, Domański Stanisław, Epstein Juliusz, Estreicher Karol, Feintuch Stanisław, Flank Karol, Friedlein Józef, German Ludomil, Głowacki Wacław, Hajdukiewicz Jan, Hayling Leopold, Jakubowski Faustyn, Ichheiser Michał, Jordan Henryk, Kasparek Franciszek, Kieszkowski Henryk, Kolosvary Wiktor, Kornecki Wincenty, Korczyński Edward, Louis Józef, Łukaszewski Leonard, Machalski Maksymilian, Maciołowski Julian, Majer Józef, Matusiński Jacek, Meissner Adolf, Mendelsburg Albert, Mieroszowski hr. Sobiesław, Michałowski Stanisław, Mirtenbaum Emanuel, Mrazek Józef, Muczkowski Stefan, ks. Pelczar Józef, Przeworski Juliusz, Rehman Stanisław, Rosenblatt Józef, Schreder Józef, Sleczkowski Wilibald, Skwarczyński Antoni, Slęk Franciszek, Smolka Stanisław, ks. Spiss Stanisław, Straszewski Maurycy, Świerz Leopold, Szlachtowski Feliks, Szpakowski Witalis, Weigel Ferdynand, Wortsman Gustaw, Zarewicz Aleksander, Zborowski Ignacy, Zoll Fryderyk.

Komitet wybrany zbierze się niebawem, aby zastanowić się nad kandydatami, poczem zwołanem będzie ponownie zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania wiary politycznej kandydatów.

Londyn 24 marca.

(W) Pisałem już wam z powodu sprawy irlandzkiej, że każdą pojawiającą się kwestją wnet tu zaczynają gruntownie badać, a do tej nieraz bardzo kosztownej roboty biorą się z własnego popędu wszyscy, kto tylko czuje się zdolnym, więc nietylko urzęda i setne stowarzyszenia, z których wiele specjalnie dla danej sprawy powstaje, ale i tysiące osób prywatnych, majętnych, nie żałujących ani trudu, ni czasu i pieniędzy, byle jeno dojść do źródła choroby i wystudjować kanały, któremi ona wchodzi do społecznego organizmu. Nie idzie przytem nikomu o trzymanie pod korcem rezultatów swych badań dopóty, aż one ułożą się w jakiś prawidłowy szereg, ni dadzą materjał do jakiegoś systematycznego dzieła. Nie! Ledwo kto wykrył jakiś jeden fakt, wnet go ogłasza krótko, zwięźle, na dwóch, trzech stronniczkach, które odbija w stu, w dwóch stach i więcej tysięcy egzemplarzy i darmo rozsyła po całej Anglji. Jak rój komarów latają te świstki przez parę tygodni; ludzie szczególnie uzdolnieni do studjów naukowych, chwytają te świstki, sortują, układają, ciągle donoszą w dziennikach, że jeszcze im tego lub owego brakuje, proszą więc każdego, kto w stanie, o udzielenie im potrzebnych wiadomości... i tak po miesiącu, po dwóch każda nowa kwestja jest do gruntu zbadana. Wtedy kolej na nowy rozdział pracy: Wszyscy się zastanawiają nad środkami do odwrócenia choroby. — Ta już robota idzie spokojnie; z ulicy, z kantorów, ze zgromadzeń przenosi się w zaciszne gabinety, aby stamtąd wyjść w formie wniosków do nowego prawa.

Tej właśnie metody użyto do zbadania kwestji robotniczej, która dała znać o sobie wiadomemi wam rozruchami w Londynie, Birminghamie, Chesterze i innych przemysłowych centrach. Jakież są rezultata studjów?

Sądzę, że następne wiersze przeczytacie z zajęciem, bo na niemoc, w którą Anglja popadła, Polska choruje chronicznie. Będę zwięzłym.

Nieraz już ze zdumieniem stwierdzono fakt, że niemiecki przemysł rozwinął się tak nagle, tak potężnie, że tłoczy już sobą przemysły innych narodów tak samo, jak bagnety Bismarka tłoczą polityczne życie Europy. Dewizą tego przemysłu *schlecht, aber billig.* Krzewicielami tej tandety — żydzi, związani ze sobą na całej kuli ziemskiej węzłami pokrewieństwa i wspólnością interesów.

Niemiecka tandeta i żydzi — oto pasożyty, które przyniosły do Anglji socjalistyczną zarazę. Niechlujnych, cynicznych, mrących głodem przez oszczędność, a chciwych zysku potwornie: ma już Londyn 200.000 żydów; w tym samym liczbowym stosunku rozsiedli się oni po innych miastach i miasteczkach Anglji, a wszyscy handlują sprowadzaną z Niemiec, z fabryk swych spółwyznawców tanią lichotą. Trzymając się zasad wolnego handlu, prawodawstwo angielskie nie kładzie im żadnych przeszkód. Powoli zapomniawszy o swoich drogich ale znakomitych kortach, John Bull począł się ubierać w sukno niemieckie; armję uzbrojono w zrobione w Niemczech bagnety, które się gięły od uderzenia o szczyt tekturowy; koleje poczęły kupować w Hamburgu i Szczecinie szyny, pękające pod ciężarem wozów towarowych. Angielscy fabrykanci nie mogli w taniości konkurować z niemieckimi, bo najpierw tradycja nakazuje im robić rzeczy dobre, a więc droższe od złych; następnie Anglja własnego zboża nie ma, je kupione za granicą, więc musi tu być życie droższe, więc i robotnik droższy aniżeli w Niemczech; wkońcu kupiec angielski, nawykły do rostbeefu i porteru, do czystej bielizny i jasnego a przestronnego mieszkania, musi towary sprzedawać drożej od żyda.

Słowem w tej walce ekonomicznej, w której po jednej stronie stanęła niemiecka lichota i żyd, a po drugiej stronie były uczciwe wyroby fabryk tutejszych i ludzkie życie kupców; w tej, powiadam, walce zwyciężyć musiała strona pierwsza, bo dawała choć *schlecht*, ale *billig*. A dziś, gdy nikt o przyszłości nie myśli, gdy wszyscy zajęci są tylko dniem dzisiejszym, gdy wreszcie żądze używania i rzeczywiste potrzeby są powszechnie większe od dochodów, — dziś za pewną kwotę trzeba więcej rzeczy kupić niż dawniej. Więc kupuje się złe, byle dobrze wyglądały na oko, i byle były tanie.

Konkurując z żydami, kupcy angielscy zaczęli także sprowadzać towary niemieckie. Wskutek tego fabryki musiały zmniejszyć swą produkcję i oddalić część robotników. Był to paliatyw, miara chwilowa i szkodliwa. Przemysł angielski cofnął się, niemiecki uderzył weń silniej. Fabrykantom zostawało albo zbankrutować, albo puścić się na szachrajstwa. Jak zawsze i wszędzie, tak i tu wybrali oni drugie. I tak np. *The Royal Comission on the Depression of Trade* wykryła, że sławne sheeffieldzkie fabryki stali poczęły sprowadzać gotowe niemieckie noże, piły, kosy, heble itd. i na tych lichych wyborach kładły zrazu t. zw. *blind name* ślepą markę sheeffieldzką, bez nazwiska fabrykanta i tak sprzedawały te wyroby w kraju i za granicą tym, którym mniej szło o taniość towaru jak o jego renomowaną dobroć. Rychło jednak nabywcy spostrzegli, że wyroby zaopatrzone w *blind name* są liche i przestali je brać. Wówczas fabrykanci sheeffieldzcy, ratując się przed bankructwem, oddali w ofierze swoje nazwiska. Tak tandeta niemiecka poczęła iść w świat pod najlepszemi firmami, przez to zasłoniła przed kompromitacją przemysł niemiecki i zhańbiła, zdeskredytowała angielski, któremu zostało tylko zupełnie ustąpić. To też stanęło odrazu kilkaset fabryk, a inne ostatkami gonią. Szachrajstwa na długo nie pomogły.

Naprawić tego położenia nie można, nie wziąwszy rodzimego przemysłu w państwową opiekę. Zwracam waszą uwagę na znakomitą rozprawę *Trade and Colonisation* w *The National Review*. O tej pracy cała Anglja mówi. Autor jej, sławny ekonomista J. Broyd żąda sanacji handlu angielskiego przez zaprowadzenie cechów i wprowadzenie cenzów kupieckich tj. dowodów uzdolnienia i świadectw moralności wydawanych przez cechy. Żąda nadto zerwania z teorją wolnego handlu i zaprowadzenia ceł protekcyjnych, a potrzebę ich udowadnia mnóstwem niezmiernie przekonywających argumentów, z których jeden przytoczę. W północnej Anglji 50 tysięcy robotników trudni się dobywaniem węgla kamiennego, którego sam Londyn spotrzebowuje rocznie za $2^1/_2$ miljona funtów (około 30 mil złr). Tonnę tego węgla można tu najtaniej kupić za 12 szylingów z dostawą. Tymczasem Francuzi z swych kopalni północnych mogą dostarczyć Londynowi węgiel po 8 szylingów za tonnę.

Zatem 50. tysięcy robotników angielskich mogą złożyć kiloty, państwo będzie ich karmiło, a społeczeństwo angielskie będzie oddawało swe pieniądze Francuzom. Na karmienie robotników wyda się więcej jak 4 szylingi, stanowiące różnicę ceny między miejscowym a francuskim węglem — zatem strata wyraźna. Konieczność wprowadzenia ceł protekcyjnych bije w oczy, już większość narodu żąda ich i niedaleka to chwila, w której Anglja zrzeknie się swej osławionej zasady *libre exchange*.

Lecz wprowadzenie ceł ochronnych odrazu nie naprawi położenia. Robotników, wyrzuconych z kolei, trzeba inaczej ratować od głodowej śmierci i przepaści socjalistycznej. Postawiono więc projekt kolonizacji na wielką skalę. Ale o tem w następnym liście.

Położenie rolnictwa galicyjskiego z początkiem r. 1886.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie wniosło do obu Izb Rady państwa petycję, ułożoną przez dra Tadeusza Pilata, a wykazującą, w jakim stanie znajduje się teraz gospodarstwo rolne w Galicji, i jakie środki mogłyby jego byt naprawić.

Petycja dotyka więc naprzód spraw międzynarodowego targu, nie sięga jednak do przyczyn, które wywołały obniżenie cen zboża na całej kuli ziemskiej; lecz za to obszernie zastanawia się nad faktem, który nas bezpośrednio dotknął, a który nadto ma tę wartość, że daje się ująć w cyfry i przeto nie otwiera wcale pola do bezpłodnej teoretycznej dyskusji. Faktem tym jest zarządzone przez rząd niemiecki zamknięcie granicy cesarstwa niemieckiego dla pszenicy, hreczki i jęczmienia dnia 20. lutego z. r., a dla żyta dnia 1. lipca z. r. Równocześnie, bo 28. marca, podwyższyła Francja cło od zboża i od bydła, a nieco później, bo 29. listopada, weszła w życie we Włoszech nowa taryfa cłowa, wyższa od obowiązującej poprzednio.

Oddziałało to oczywiście bezpośrednio na eksport Austrji, a w Austrji przedewszystkiem na Galicję, która ze wszystkich przedlitawskich prowincyj jest jedyną eksportującą zboże na wielką skalę.

„Owóż podczas gdy z jednej strony wskutek opisanych powyżej przyczyn, zmniejszyły się bardzo znacznie przychody rolnictwa — to z drugiej strony koszta, jakie ono opędzać musi — są słowa petycji — pozostały takie same, jeśli nawet nie podniosły się. Bo też koszta produkcji nie dadzą się zmniejszyć, chyba zmniejszenie to będzie polegać na powrocie do gospodarstwa ekstenzywnego, który w dalszej konsekwencji sprowadza obniżenie; na drogę tę, niestety, jednak wstępują już tu i ówdzie. Ciężary publiczne, któremi przychód z gospodarstwa wiejskiego jest przeciążony w porównaniu z innemi gałęziami produkcji, nie doznały również żadnego zmniejszenia — owszem, przeważnie znajdują się one raczej w stadjum podwyższania się — mianowicie co się tyczy dodatków gminnych powiatowych.

„Gospodarstwu wiejskiemu zaś dają się ciężary publiczne uczuwać obecnie szczególnie dotkliwie także przez to, że najgłówniejszy ciężar

---

przód wyciągnął starzec ręce naprzeciw warczącemu zwierzowi.

— A więc ty jesteś! Ty przyszedłeś! I po co? Aby wyłajać wahającego się Perea. Chcesz biednemu staruszkowi powiedzieć, że jego serce oziębło, że jego członki osłabły, a w głowie zapanował zamęt. Chcesz mu powiedzieć, że już nie zdolny jest do spełnienia rozkazów twego pana? Tak, tak, wyszczerzaj tylko dalej twe zęby, złorzecz Pereowi, przeklnij go... Ale potem wysłuchaj także obrony. Tak, wysłuchaj przyjacielu. Chcę ci zdradzić tajemnicę, luby, szary towarzyszu, i jeszcze jaką tajemnicę! Własny to plan mój, własna moja siwa wydała go głowa. Ha, ha! Własny plan mój i wychowany przez moje własne, biedne, wyschłe ręce... Posłuchaj tedy... Ha, ha!

A zbliżył się jeszcze o parę kroków ku cayotowi.

Ale wilk widocznie nie był amatorem słuchania, bo zgrzytnąwszy zębami, zniknął w zaroślach.

Pereo stał przez chwilę osłupiały. Potem z ciężkiem westchnieniem runął na kurhan swych przodków.

Rozdział VI.

Po wieczorze, w ciągu którego Maruja okazała się jeszcze kapryśniejszą niż zwykle, odeszła ona wcześnie do swego pokoju, ku widocznemu zmartwieniu mężczyzn i równie widocznej radości kilku reprezentantek niewieściego rodu. Odchodząc, prosiła Enriquitę, jedną z młodszych swych sióstr, aby jej towarzyszyła.

Gdy znalazły się same w ustronnym alkierzu Maruja z dziwnym, czarującym smutkiem ofiarowała młodej panience kilka cacek, nie szczędząc przy tem poważnych prawie macierzyńskich uwag.

— Są to same dziecinne ozdoby, Riquito, rzekła. Ale ty jesteś jeszcze młoda i możesz je długo nosić, zanim będziesz, jak ja teraz, za starą na takie rzeczy. Naprzykład te perły indyjskie sprzykszyły mi się, bo nosi je każdy. Ale popatrzno, jak tobie w nich ładnie! Jesteś jeszcze za młoda, aby nawieszać na siebie kosztowne ozdoby, jednakże z tych śmiało możesz wybrać, co ci przypadnie do gustu.

— Rujo kochana, odparła żywo młodsza siostra, tej kolji bursztynowej nie pozbędziesz się przecie. Przywieziono ją dla ciebi z Manili, a sama przyznasz, że ci z nią do twarzy. Wszyscy Caballeros, nawet tak wyborni znawcy, jak Raymond i Viktor przysięgają się na to, że czarująco w niej wyglądasz.

Smętnie rzekła na to Maruja:

— Gdyby siostrzyczko znała mężczyzn lepiej, to nie zawsze wierzyłabyś ich słowom. Zresztą miałam dziś na sobie bursztynową kolję i odtąd już nigdy jej nie tknę.

— A teraz do wachlarzy, przerwała jej Riquita nieśmiało patrząc na zgromadzone cacka, który zatrzymała dla siebie? Zapewnie ten z sandałowego drzewa, którego dzisiaj używałaś?

— Żadnego nie chcę! Kupię sobie całkiem prosty, bo doprawdy czas już dać pokój podobnym niedorzecznościom. Czy to rozsądnie, aby młode panny wydawały za jeden wachlarz tyle pieniędzy, że połowa z nich wystarczyłaby niejednemu biedakowi na zakupienie konia z rzędem.

Oczy młodej Enriquity zalśniły łzami.

(C. d. n.)

publiczny, mianowicie podatek gruntowy, unormowany został na podstawie cen przeciętnych, znacznie wyższych niż te, które się obecnie uzyskuje i które będzie można uzyskiwać w czasie dającym się przewidzieć.

„Ciężary hipoteczne i inne ciężary prywatne znajdują się wskutek trwającego wciąż przesilenia również w stadjum powiększania się — a odnośne odsetki, które tak samo, jak ciężary publiczne, mają być uiszczane niezawiśle od każdoczesnego przychodu, pochłaniają wobec obniżania się przychodu coraz większą część jego.

„Obniżenie się przychodu pieniężnego z gospodarstwa wiejskiego, a z drugiej strony pozostające w dotychczasowej wysokości koszta produkcji, tudzież ciężary publiczne i prywatne, redukują dochód gospodarzy wiejskich, który pokryć ma utrzymanie ich samych i ich rodzin, tak dalece, że aż zbyt często, mianowicie przy hipotekach wyżej obciążonych, bilans wypada biernie, a tem samem ruina gospodarcza staje się nieuniknioną. To ciężkie położenie, mianowicie średnich właścicieli ziemskich i dzierżawców (bo małego gospodarza wiejskiego, który prowadzi gospodarstwo t. z. naturalne, przeważnie sam konsumuje to, co wyprodukuje, a resztę potrzeb pokrywa w drodze najmu roboty—klęska ta dotyka po większej części tylko pośrednio), stwierdzonem zostaje wszechstronnie przez nieomylne oznaki.

„Coraz większe trudności w ściąganiu rat amortyzacyjnych ze strony zakładów kredytowych ziemskich i wzrost zaległości: coraz częstsze egzekucje sądowe, wzrastająca ilość ogłaszanych a także dokonywanych licytacyj; częste sprzedaże dóbr i wielka ilość majątków będących do nabycia w porównaniu do ilości kupujących; spadek czynszów dzierżawnych i trudność znalezienia pewnych dzierżawców: w końcu widoczny już spadek cen ziemi — wszystkie te okoliczności nie pozwalają wątpić o tem, że rolnictwo w państwie austrjackiem — podobnie jak w zachodniej części środkowej Europy — przebywa jedno z najcięższych przesileń, o którem niepodobna jeszcze powiedzieć, jak długo ono potrwa.

„Ze względu na stosunki produkcji i stosunki handlowe na całym obszarze kuli ziemskiej, połączonym związkami gospodarczemi, możnaby (pominąwszy zupełnie nieprawdopodobną, ogólną i stalszą podwyżkę cen) dopiero wtedy spodziewać się zakończenia przesilenia — kiedy ustanie dalszy spadek cen, a za niemi i przychodów pieniężnych gospodarstwa wiejskiego; i kiedy równocześnie wszystkie inne stosunki rolnictwa — jak obciążenie tegoż opłatami publicznemi i ciężarami hipotecznemi, ceny ziemi, czynsze dzierżawne itp. — ułożą się odpowiednio do zmniejszonego przychodu pieniężnego gospodarstw wiejskich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie przystosowanie się wszelkich stosunków rolnictwa do zniżonej renty gruntowej nie może się obejść bez licznych przejść bolesnych w całem gospodarstwie społecznem — lecz równie niewątpliwem jest także, że ono grozi obecnie, zwłaszcza w obec szybkiego pochodu przesilenia i nadmiernego już dzisiaj zadłużenia, ruiną całej obecnej średniej warstwy rolników, właścicieli średnich majątków i dzierżawców.

„Ze stanowiska społeczeństwa równie jak ze stanowiska Państwa, nie może być w żadnym razie rzeczą obojętną, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami odbywa się owe przystosowanie się rolnictwa do zmienionego położenia — i jakie są następstwa tego procesu: czy mianowicie obecne trzy główne kategorje ziemskich posiadłości, a mianowicie wielkie, średnie i małe posiadłości utrzymają się i nadal — czy też, czego się obawiać należy, w następstwie przesilenia — najbardziej dotknięte przesileniem posiadłości średnie zostaną wykupione i połączone z latifundjami, albo w skutek parcelacji znikną zupełnie. Obie te ewentualności byłyby zgubnemi, tak ze względów ekonomicznych, — jak i ogólno społecznych.

„Również nie powinno być rzeczą obojętną tak dla Państwa jak i dla społeczeństwa, jeżeliby, przy niezmienionym zresztą podziale własności ziemskiej, największa część średniej posiadłości musiała przejść w inne ręce; jeżeliby dotychczasowi właściciele, będący przedstawicielami politycznych i społecznych tradycyj i spełniający rozliczne obowiązki publiczne — a więc stanowiący niewątpliwie podporę teraźniejszej organizacji państwowej i społecznej — jeżeliby ci właściciele w skutek szybkich zmian zostali usunięci i zastąpieni innemi żywiołami o niewiadomem znaczeniu społecznem i politycznem.

„I ta też ewentualność, która zresztą przy szybkim postępie przesilenia aż nadto jest prawdopodobną, uznaną być musi za szkodliwą — nie tylko ze stanowiska bezpośrednio nią dotkniętych, ale także Państwa i społeczeństwa.

„Ogólny interes więc nakazuje konieczenie, działać wszelkiemi siłami w tym kierunku, żeby to przejście do nowego stadjum rozwoju ekonomicznego nie odbywało się zanadto prędko — i bez przygotowania; aby więc wstrząśnienia, któreby pociągnąć za sobą mogły powyżej opisane skutki, były o ile można złagodzone — potrzeba użyć środków, któreby przebieg przesilenia opóźniły i oddziaływanie jego osłabiły; równocześnie jednak muszą być użyte i takie środki, któreby mogły dać większą siłę odporną ziemskiej posiadłości i handlowi krajowemu, a przedewszystkiem najbardziej zagrożonej posiadłości średniej — i dopomódz im do przebycia przesilenia obecnego, jakoteż możliwych późniejszych wstrząśnień ekonomicznych.

„Nim przejdziemy do podania i krótkiego umotywowania środków, które podług naszego zapatrywania byłyby stosownemi do osiągnięcia powyżej opisanego podwójnego celu, niech nam będzie wolno — nie spuszczając z oka dotąd zajmowanego stanowiska interesów rolniczych całej Austrji, poświęcić kilka słów specjalnym ekonomicznym stosunkom naszego kraju.

„Galicję policzyć należy do krajów koronnych najbardziej dotkniętych ekonomicznem przesileniem. Jej produkcja należy przeważnie do zakresu gospodarstwa rolnego i lasowego; z pomiędzy gałęzi przemysłu krajowego, które doszły do pewnego znaczenia, gorzelnictwo ma znaczenie jedynie przemysłu pomocniczego dla rolnictwa — a przemysł młynarski opiera się wyłącznie prawie na krajowej producji zbożowej. Ta produkcja, jakoteż i uprawa roślin handlowych, cierpią wiele w Galicji z powodu ostrego i niestałego klimatu, który w większej części kraju nie pozwala na wielostronność w uprawie; podczas gdy gdzieindziej właśnie ta wielostronność w uprawie osłabia znacznie oddziaływanie konkurencji zagranicznej.

„Galicja jest następnie pomiędzy austrjackiemi krajami koronnemi jedynym co do zboża znaczniejszym krajem wywozowym, który regularnie większą nadwyżkę płodów rolnych wywozi.

„W końcu podnieść i to należy, że Galicja tak samo jak Bukowina jest krajem graniczącym z jedynemi dwoma ważnemi w Europie konkurencyjnemi krajami, a mianowicie z Rosją i Rumunją, która cieszy się przywilejem wolnego od cła przywozu.

„Jeżeli więc przytoczone dopiero co względy wyjaśniają, dla czego oddziaływanie przesilenia ekonomicznego mocniej dotknęło Galicją niż inne kraje koronne, to intenzywność tego oddziaływania potwierdza tylko zbieg poprzednio wymienionych objawów, które świadczą o ciężkiem położeniu właścicieli ziemskich i dzierżawców. Podług urzędowych zestawień o stanie ciężarów hipotecznych z końcem roku 1881 — i podług zebranych i ogłoszonych od tegoż roku dat o zmianach w posiadaniu i stanie ciężarów (które to daty sięgają niestety tylko do roku 1883 włącznie), wynosił stan długów hipotecznych, obciążających posiadłość tabularną w Galicji (dla reszty posiadłości ziemskiej wiejskiej nie jest jeszcze ukończonem zakładanie ksiąg gruntowych) z końcem 1883 r. 178,729.029 zł. w. a.

„Posiadłość ziemska tabularna, do której odnosi się wyżwymienione obdłużenie, obejmuje po wyłączeniu dóbr państwowych funduszów i dóbr fundacyjnych około 1,264.000 hektarów ról i łąk, a 1,561.000 hektarów lasów — razem 2,825.000 hektarów. A zatem okazuje się, że jeden hektar obciążony jest przeciętnie długami w kwocie po nad 63 zł. w. a.

„Według wiadomości zasiągniętych u zakładów kredytowych hipotecznych, miałyby lata 1884 i 1885 (za które nie ma jeszcze zestawionych dat) wykazać podwyższenie się stanu ciężarów co najmniej o kwotę z roku 1883, mianowicie o $4\frac{1}{2}$ do 5 miljonów guldenów rocznie — co podniosłoby przeciętne obdłużenie jednego hektara na przeszło 65 guldenów. Wprawdzie tabularna posiadłość ziemska w Czechach np. — wynosząca po wyłączeniu nieznacznych dóbr państwowych i funduszowych 542.511 hektarów ról i łąk, a 1,033.486 hektarów lasu — jest obciążona długiem hipotecznym w sumie 142,308.134 zł., co daje 90 zł. na jeden hektar w przecięciu, a w rzeczywistości więcej jeszcze, bo w obszar powyższy wliczono 570,000 hektarów dóbr fideikomisowych, do których się ów ciężar długów hipotecznych w nieznacznej tylko części odnosi; lecz jeśli się zważy na ogromną różnicę, jaka istnieje między Czechami a Galicją pod względem rozwoju ekonomicznego, na intenzywną gospodarkę przemysłowych Czech i dochody jakie ona przynosi; z drugiej zaś strony na znacznie niższą rentę gruntową naszego kraju — wreszcie. co jest decydującem, na znacznie wyższe oprocentowanie długów hipotecznych w Galicji w porównaniu do mniejszych dochodów — to podane powyżej obdłużenie dóbr tabularnych w Galicji uważać należy niezawodnie jako nader wysokie.

„W galicyjskiej gazecie urzędowej obwieszczono, w samej drugiej połowie 1885 roku 98 przymusowych sprzedaży dóbr tabularnych, lub też większych kompleksów dóbr — w łącznej wartości szacunkowej wyżej 7,166.000 w. a.

„Prawda, że nie wszystkie te dobra zostają rzeczywiście zlicytowane; ale rzeczone obwieszczenia licytacyj, są już wymownem świadectwem o stanie posiadłości ziemskiej w Galicji. Ogłoszenia dobrowolnych sprzedaży dóbr tabularnych, mające po największej części za przyczynę przykre stosunki materjalne rolników, mnożą się silnie; a jeżeli liczba zmian w posiadaniu rzeczywiście dokonanych (jakkolwiek zawsze o wiele większa, niżby to było do rzyczenia w interesie produkcji rolniczej) przecież pozostaje znacznie w tyle po za liczbą owych wystawień na sprzedaż — to należy to przypisywać jedynie tej okoliczności. że wobec znacznego obniżenia się renty gruntowej nawet niższe ceny nie mogą często zwabić nikogo do kupna. Dalej ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości, że czynsze dzierżawne obniżają się, a wzmaga się trudność znalezienia w ogóle dzierżawców pewnych. W końcu oddziaływania przesilenia na koła, które są niem bezpośrednio dotknięte w mniejszym tylko stopniu, zaczyna się stawać wyraźnie widocznem z jednej strony w tem, że ta, w Galicji tak liczna część ludności włościańskiej, która czerpie środki do utrzymania po wielkiej części z zarobku dziennego, uczuwa zmniejszenie się tego źródła przychodu wskutek tego, iż na średniej i wielkiej posiadłości ziemskiej zaprzestano meljoracyj i prowadzi się gospodarstwo mniej intenzywne; z drugiej zaś strony w tem, że obniżona siła kupna rolników ma za skutek zmniejszenie się popytu za produktami przemysłowemi i industryjnemi wszelkiego rodzaju, dla których właśnie w naszym kraju rolnicy są najgłówniejszymi odbiorcami. Zmniejszenie się zaś popytu za wyrobami przemysłowemi i industryjnemi dotknie nietylko tutejszokrajowy stan przemysłowy i kupiecki, lecz niemniej także producentów w innych krajach koronnych, od których to producentów pobieraną bywa największa część owych produktów.“ (C. d. n.)

Od Administracji.

Prenumerata *Przeglądu* kosztuje (na prowincji z przesyłką pocztową) — **12** zł**r**. rocznie — **3** złr. kwartalnie — **1** złr. miesięcznie.

Upraszamy o odnowianie wczesne, gdyż z dniem 1 kwietnia zawieszoną zostanie wysyłka *Przeglądu* wszystkim tym prenumeratarom, którzy do dnia owego nie odnowią swej prenumeraty. Na adresie tych prenumeratorów, których abonament kończy się, będzie od dnia dzisiejszego zanotowane, że on wygasa dnia 1 kwietnia.

Prenumeratę najlepiej przesyłać przekazami pocztowemi wprost do Administracji *Przeglądu* — Lwów, Sykstuska 45.

KRONIKA.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pakość (pow. mościski) na budowę szkoły 100 zł.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował notarjuszem w Stryju p. Edmunda Opolskiego, notarjusza w Żurawnie, a notarjuszem w Żurawnie p. Józefa Mikułowskiego, notarjusza w Cieszanowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Michalinę Józefinę Zabierzewską w Delatynie, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nadwórnie.

Zatwierdzenie wyboru. Najj. Pan postanowieniem z dnia 11 marca b. r. zatwierdził wybór ewangelickiego parocha i seniora w Gelsendorf Gustawa Zipsera, na superintendenta lwowskiej ewangielickiej superintendantury Augsburskiego i Helweckiego wyznania.

Audjencja. Deputacja lwowskiego wiecu rolniczego z ks. Adamem Sapiehą, przyjęta była wczoraj nader życzliwie przez Najj. Pana.

Subwencja. Wydział krajowy oświadczył gotowość udzielenia bezzwrotnej subwencji w kwocie 2000 do 3000 zł. na budowę drogi gminnej z Wiśniowej do Szufnarowy w powiecie jasielskim, jeżeli Rząd drogę tę, która prestacjami, ustawą drogową przepisanemi, nigdy nie mogłaby być zbudowaną w sposób dla celów państwowych pożądany, zechce przynajmniej w tym samym stosunku subwencjonować.

Ukonstytuowanie się Rady miasta Lwowa nastąpi w przyszły poniedziałek.

Bohdan Zaleski, jak się dowiaduje *Gazeta Lwowska*, tak mocno podupadł na zdrowiu, że zachodzi obawa o życie.

Uniwersytet czerniowiecki liczy w tym roku 42 profesorów i docentów, a 206 słuchaczy. Wypada zatem na jednego nauczyciela pięciu uczniów. No — już jeżeli ci nie będą mądrzy, to chyba Rumuni i Izraelici (bo oni stanowią większość — pierwszych było 98, drugich 62), nie są zdolni do błyszczenia w świecie nauki. W każdym razie uniwersytet czerniowiecki ze względu na stosunek profesorów do uczniów, jest unikatem na kuli ziemskiej.

Odczyty dla kobiet. Jedynasty odczyt dla kobiet p. dra Józefa Żulińskiego p. t. „Ustęp z geologji Karpat", odbędzie się jutro (we środę) w sali ratuszowej. Początek odczytu z uderzeniem godziny 5 po południu.

Ze sfer kolejowych. Dyrektor kolei Karola Ludwika, przeniósł starszego inżyniera Franciszka Gostkowskiego z Podzamcza na dworzec główny, inżynierów zaś Władysława Miczyńskiego ze Lwowa do Tarnopola, a Jana Meisnera ze Lwowa do Jarosławia.

Zator utworzył się wczoraj na Wisłoce pod Chrząstowem, i sięgał aż do Złotnik. W skutek tego zagrożone zostały wały pod Rzędzianowicami; wzięto się więc wczoraj energicznie do roboty, podniesiono i wzmocniono wały.

Na wszystkich innych rzekach lody już spłynęły, a potworzone gdzie niegdzie zatory ustąpiły także, nie czyniąc żadnej lub bardzo nieznaczne szkody. — Przymrozki nocne uratowały więc nas tego roku.

Zmarli. Karol Sartori, urzędnik galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie, zmarł wczoraj w 67 roku życia.

Karol Martini, c. k. radzca dworu, zmarł wczoraj we Lwowie.

Daniel Bielanik, inspektor podatkowy, zmarł w Tarnowie.

Dr. E. Reben, adwokat w Wiedniu, rodem Galicji, zmarł w Wiedniu.

Leon Warmski, kontrolor podatkowy, zmarł w Krakowie.

Reprezentanci Irlandji. Jeden z londyńskich korespondentów opowiada następujący fakt charakterystyczny, dający wyobrażenie o tem, jacy ludzie reprezentują Irlandję w Izbie gmin. Znajomy mój — pisze korespondent — spotkał niedawno na ulicy jakiegoś człowieka, który ukłonił mu się z głębokiem uszanowaniem. Powitany przypomniał sobie znajomą fizjonomją, ale w żaden sposób nie mógł sobi przypomnieć nazwiska.

— Jakto, pan nie znasz „Piotra"? — zapytał ów człowiek.

— Ach Piotr, przypominam sobie, byłeś pan kelnerem w hotelu w Dublinie.

— Tak to ja, Piotr, który nie raz funta od waszej wielmożności zarobił.

— Ale cóż teraz pan tutaj porabiasz?

— Teraz panie jestem członkiem parlamentu. Mr. Parnell płaci mi 25 szylingów na tydzień, ale innym płaci po 28 szylingów, a ja muszę dojść do tej samej wysokości.

Oto są reprezentanci Irlandji!

P. Nikodem Biernacki, zaszczytnie znany skrzypek, nadworny artysta króla szwedzkiego, padł wśród innych ofiarą banicyjnych dekretów pruskich. Pomimo, że długie lata mieszkał w Poznaniu, gdzie nader pożyteczny spełniał urząd profesora gry skrzypcowej, gdzie ożenił się i wcielił się do tamecznego społeczeństwa; pomimo, że nigdy nie zajmował się polityką, lecz jako artysta całą duszą oddany był tylko muzyce; niemniej jednak uznał go rząd Bismarka za niebezpiecznego dla potęgi i całości cesarstwa niemieckiego i nakazał mu natychmiast opuścić niegościnne obszary niemieckich posiadłości. Razem z nim wydał dekret i na jego małżonkę, jakkolwiek jest ona rodem z Poznania; że jednak była obłożnie chora, przeto pozwolono jej pozostać do 1 kwietnia. Pojutrze nadchodzi data jej wydalenia; tymczasem p. Biernacka jest tak chora, że lekarze zakazali jej stanowczo wstawać z łóżka; policja zaś pruska grozi, że mimo to ją wydali. Są to szczegóły, warte przekazania potomności.

Pan Biernacki przybył do Lwowa w stanie materjalnym, rzecz oczywista, zupełnie zrujnowanym. Tutejsze więc panie zajęły się urządzeniem jego koncertu, a nasi muzycy, pp. Marek i Gall, przyobiecali wziąć w nim udział.

Koncert ten odbędzie się 7 kwietnia w kasynie miejskiem. Ponieważ niektóre panie z tutejszego Towarzystwa zajęły się sprzedażą biletów, wnosić więc wypada, że pod względem udziału publiczności wypadnie koncert świetnie; a że wypadnie świetnie pod względem muzykalnym, to już sława pana Biernackiego daje nam w tej mierze najlepszą rękojmię.

Przed sądem w Kijowie stawał w tych dniach major rosyiski, liczący lat 84, urlopowany, oskarżony o zawarcie związku małżeńskiego w wieku, w którym ustawy rosyjskie żenić się zabraniają. Majora wprowadziło do sali sądowej dwóch przewodników, bo jest on ślepy i głuchy. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał majora na trzydniowy domowy areszt.

Wiadomość tę, dosyć nieprawdopodobną, czerpiemy z *Miru*.

Korespondencja szachowa. P. R. w Krakowie. Musi być jakiś błąd w pańskiem zadaniu szachowem, gdyż jeżeli czarne pójdą 1) c 4 — c 3, to mata w trzeciem chodzie niema. Zechciej Pan je jeszcze raz zbadać i poprawić, a wtedy je ogłosimy.

Panna Justyna Machwicówna wystąpiła w sobotę na scenie lwowskiej po raz pierwszy jako „Carmen" w operze Bizeta. Mimo, że zewnętrzna charakterystyka śpiewaczki nie ze wszystkiem odpowiadała postaci hiszpańskiej cyganki, wokalne wykonanie partji nie pozostawiało nic do życzenia. Piękny, pełny, mezzosopranowy głos artystki, wyrobiony dobrą szkołą, nie wysila się na nadzwyczajne efekta, ale oddaje intencje kompozytora w pełnej mierze, bez zatuszowania w nich którejkolwiek silniejszej nuty. Po tej namiętnej, ognistej Carmenie, jaką oddawała u nas Helena Hermanówna, Carmen panny Machwicówny wydała się może za chłodną — ale taką wydałaby się nam może i Patti, bośmy przyjęli zdanie entuzjastów primadonny warszawskiej. Carmen to Herman — Herman to Carmen! — Oczekujemy dalszych występów śpiewaczki w nadziei, że będziemy w możności nieograniczać się w czerpaniu z słownika wyrazów na pochwałę i uznanie.

Amfiteatr był pełny. Publiczność przyjmowała pannę Machwicównę bardzo serdecznie, darząc również oklaskami p. Wierzbickiego, za Toreadora, który wyglądał wspaniale, a wielką arję cyrkową odśpiewał z wielkim zapałem. P. Bandrowski był bardzo dobrym Josém, nader szczęśliwym w arji z 2 aktu, w której zawarte serdeczne nuty wydobył z sukcesem. Pani Kasprowiczowa jak zwykle utrzymywała w ensemblach prym dla swego metalicznego głosu, a p. Łomiński wywiązał się z partji sierżanta zupełnie zadowalniająco: jest to materjał który kształcić należy. Ceny miejsc w naszym teatrze i tak już dość wysokie, były podwyższone w takim stosunku, że za balkonowe krzesło, które kosztuje na operę 1 zł. 50 ct. wyznaczono cenę 2 zł. 20 ct. To drożej jak w „Coventgarden" w Londynie, skąd panna Machwicówna przyjechała.

O królu fantaście Ludwiku bawarskim, otrzymujemy z Monachium, z bardzo poważnego źródła wiadomości nader ciekawe.

Król romantyk nie chce ani na chwilę odstąpić od projektów fantastycznych budowli, które wymagałyby kosztu 20 do 30 miljonów marek. Wszelkie przedstawienia nic nie pomagają, król odpowiada, jak dawniej, że wola jego pod tym względem ograniczoną być nie może. W obec tego ustaje wszystko, p. Klug któremu powierzono uregulowanie kasy gabinetowej opuszcza ręce. Chaos najkompletniejszy. Król odprawia wszelkie perswazje, jako nieuprawnione mięszanie się do jego spraw prywatnych, ministrów zbywa szorstko i wymaga bezwarunkowego respektu swej woli, bezwarunkowego jej wypełnienia. W ten sposób zadecydowaną jest otwarta wojna między koroną a opinią publiczną w Bawarji, która już dawno jest wzburzoną. W masach wre — do wybuchu powszechnej niechęci niedaleko. A Bawarczycy nie żartują, jak to pokazali swego czasu, kiedy zmusili Ryszarda Wagnera i całą jego klikę artystyczną do opuszczenia Bawarji w przeciągu 48 godzin. Bardzo dobre wrażenie zrobiło wśród ludności przedstawienie ministerstwa, w którem oświadczono królowi, że nie może żądać od sejmu kredytu 20 do 30 miljonów na dalsze zbytkowne budowle. Krok ten ministerstwa wyrobił w ludności przekonanie, że nie uważano kłopotów królewskiej kasy gabinetowej za rzecz prywatnej natury, ale za sprawę obchodzącą ogół i to bardzo. Obecnie jest na porządku dziennym agitacja za tem, ażeby ministerstwo zrobiło jeszcze jedno przedstawienie królowi, i domagało się nietylko zaniechania kosztownych budowli ale nadto, ażeby król zerwał zupełnie z fantastyczną przeszłością i nawyczkami, ażeby wrócił do rzeczywistości i zajął się sprawami i potrzebami swego ludu.

Straszliwa z przyczyny towarzyszących jej okoliczności przygoda z wężem krąży obecnie po dziennikach angielskich.

Zamieszkały pod Bombajem major Wilson zaprosił liczne kółko przyjaciół do prześlicznej swej willi na obiad. Tam, gdy po skończonej uczcie całe towarzystwo popijało czarną kawę na werandzie, jeden z obecnych odezwał się nagle z wyrazem śmiertelnej trwogi na twarzy:

„Panowie, na miłość boską, pozostańcie nieruchomo na waszych siedzeniach, bo pod krzesłem majora Wilsona leży Cobra cabella." (Jestto rodzaj najjadowitszego węża, którego ukąszenie w przeciągu najwyżej pięciu minut zabija niechybnie.)

Wszyscy obecni śmiertelną trwogą przejęci pozostali prawie bez tchu na miejscu, a nieszczęśliwy major Wilson, siny jak trup, siedział jak skamieniały na swem krześle.

Tymczasem gość najdalej od strasznego płazu siedzący półgłosem nakazał stojącemu we drzwiach młodemu Hindusowi, aby ile możności jak najostrożniej przyniósł i ustawił w pobliżu węża naczynie ze świeżem mlekiem.

Chłopiec, którego oczy dotąd również z największym strachem śledziły pod krzesłem pana leżącego potwora, wymknął się nieznacznie i znikł za drzwiami. Sekundy wlokły się śmiertelnie długo dla pozostałych, gdy tymczasem oblicze nieszczęśliwego majora przybierało coraz więcej barwę wosku. Ponieważ chłopiec stosunkowo za długo nie powracał, w majorze wzrosło przekonanie, że śmierć jego jest nieunikniona. Zwrócił się więc do sąsiada z prośbą o podanie mu jak najostrożniej papieru i ołówka dla spisania ostatniej swej woli.

Wśród uroczystej ciszy major drżącą ręką kreślił szybko wiersz po wierszu; tymczasem oczy wszystkich zwrócone były na leżącego pod krzesłem potwora, którego ostry kończysty język w otwartej paszczy obracał się z szybkością błyskawicy na wszystkie strony, grożąc lada sekunda śmiercią. — Major ukończył rychło spisanie testamentu i w milczeniu podał go sąsiadowi, który położywszy na nim swój podpis, podał papier dalej, i tak jeden przyjaciel po drugim podpisywał ważny w tak strasznej chwili sporządzony testament.

Naraz zjawił się we drzwiach młody Indjanin z wielką czarą mleka, którą stawia na ziemię blisko drzwi, a następnie z niepojętą zręcznością zaczyna kierować ją za pomocą długiego bambusowego kija w stronę gadu. Zapach świeżego mleka spełnia swe zadanie. Wąż podnosi głowę, porusza językiem na wszystkie strony, aż nareszcie wzrok jego spostrzega stojącą w pobliżu czarę. Lecz, jakby czuł zasadzkę, nie rusza się jeszcze z miejsca, pozostawiając wszystkich przez dwie wieczne minuty w śmiertelnem wyczekiwaniu.

Nie mogąc wreszcie oprzeć się dłużej ponętnemu zapachowi, wąż zaczyna rozwijać swe pierścienie; giętkie ciało wysuwa się coraz bardziej z pod krzesła majora; wszyscy zatrzymują oddech z obawy odwrócenia gadu od swego zamiaru. Nareszcie płaska głowa węża przekracza brzegi krzesła majora i tuż przed czarą unosi się chciwie, gdy nagle spada na nią potężna bambusowa laska indyjskiego chłopięcia i druzgoce ją ze szczętem.

Oswobodzeni ze strasznego położenia goście zrywają się z miejsc i z głośnemi okrzykami radości dążą ku szczęśliwie ocalonemu. W tej chwili z piersi majora wydobywa się straszne syknięcie, twarz jego czerwieni się gwałtownie, głowa opada na piersi, nieszczęśliwy przestał żyć! Apopleksja, spowodowana nadmiernem wzruszeniem, zabiła majora. — W sam czas więc spisał był swój testament.

Tajemnicze morderstwo. Czern. *Gazeta Polska* donosi: Od kilku dni w naszem mieście umysły mieszkańców zajęte są niezwykłym wypadkiem. Szesnastoletnia, cudnej piękności dziewczyna, słowaczka, pozostająca od kilku tygodni w służbie u urzędnika kolejowego S. w Łużanach (na Bukowinie) zeznała, rzekomo dręczona wyrzutami sumienia, że służąc przed sześciu miesiącami u pewnego urzędnika, była świadkiem okropnego morderstwa, którego się czuje nawet współwinna. Służbodawca jej mianowicie powróciwszy pewnego wieczoru wraz z bratem swoim do domu, odkrył w szafie mężczyznę 26 lat mającego, którego podejrzywał o bałamucenie mu żony. Wiarołomna żona ratowała się ucieczką, a dwaj bracia napadli mniemanego uwodziciela, związali i unieśli na strych, gdzie go w nieludzki sposób zamordowali. Zwłoki wepchnięto następnie do worka i wyniesiono tej nocy do poblizkiego lasu Horecza, gdzie zostały zakopane. Zeznająca twierdzi jeszcze, iż sama zmywała ślady krwi pozostałej po morderstwie, na które patrzała własnemi oczami.

Na podstawie tych zeznań robionych wobec licznych świadków, dziewczyna została aresztowaną i dostawiono ją przez żandamerję z kocmanieckiego sądu powiatowego do tutejszego karnego sądu. Podejrzani o morderstwo zostali przez sędziego śledczego przesłuchani, lecz puszczono ich na wolność, gdy dziewczyna natomiast pozostaje w areszcie. Trwa ona uporczywie przy swoich pierwotnych zeznaniach, jakkolwiek śledztwo dotąd nie zdołało skonstatować istoty czynu.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na nader zajmujący dzisiejszy list londyński naszego stałego korespondenta, list rzucający wielkie światło na trapiącą obecnie całą Europę chorobę społeczną.

P. Rafael-Machwic primadona teatru Covent-Garden w Londynie, zamierza urządzić w sobotę 3 kwietnia w sali kasyna miejskiego koncert na dochód akademickiej Bratniej Pomocy. Tak szlachetny cel przyjścia w pomoc ubogiej młodzieży uniwersyteckiej, jak i rozgłośne imię znakomitej koncertantki są dostateczną rękojmią, że koncert wypadnie świetnie i publiczność nasza wypełni salę po brzegi. Bilety zamawiać można w biurze Bratniej Pomocy plac Chorążczyzny N. 3. Bliższe szczegóły podamy później.

Wznowiona moda. Według specjalnych pism zagranicznych, tegoroczna moda męzka jest wielce podobną do praktykowanej we Francji za czasów dyrektorjatu. Świadczą o tem paletoty letnie, zaopatrzone w „peleryny", ubiory balowe obcisłe, a nawet zwieszone dewizki od zegarków. Według zdania paryskich ajentów, wszelka inna moda jest albo czy-

sto miejscową lub też pochodzi z Berlina, który od pewnego czasu w kwestjach mody stara się współzawodniczyć ze stolicą Francji.

Miłość i rewolwer coraz częstsze zawierają przymierza. W Budapeszcie młoda mieszczanka strzeliła wieczorem na ulicy do kochanka swojego, lecz trafiła innego przechodzącego młodzieńca, który raniony silnie w czoło, padł bezprzytomny. Sprawczynię zamachu niezwłocznie aresztowano. W Tryeście zaś, siedemnastoletni maszynista Feyhetz, który od lat dwóch miał stosunek z ośmnastoletnią szwaczką Anną Maricich, strzelił dwukrotnie z rewolweru do ukochanej w pobliżu arsenału Lloyd'a, poczem wymierzył strzały do siebie. Oboje są nie bezpiecznie ranieni. Powodem do rozpaczliwego kroku był opór rodziców Anny, którzy nie chcieli na to pozwolić, aby córka ich zaślubiła człowieka zarabiającego tylko 30 grajcarów dziennie.

Paląca się rzeka. W Szkocji widziano w tych dniach niezwykłe zjawisko, mianowicie płonącą rzekę. Uczeni domyślają się, że ogień powstał z gazów, wydobywających się z pokładu kamiennego węgla, znajdującego się na dnie rzeki.

Papier japoński. Minister handlu i przemysłu we Francji, otrzymał niedawno kilkanaście prób nowego gatunku papieru, nadesłanych z Yokohama od konsula francuskiego, który proponuje rozpowszechnienie tego wyrobu w Europie. Papier wyrabiany jest w różnych kolorach z kory drzew bardzo upowszechnionych w Japonji. Ma być miękki i trwały jak skóra, a przytem gładki i świetnie połyskujący. Biały wybornie się nadaje do farb i pisma ozdobnego, kolorowy do robót introligatorsko-galanteryjnych.

Lincrusta Walton. Od kilku lat znajduje się w handlu europejskim artykuł, produkowany w Anglji, a zawdzięczający powstanie swoje Fryderykowi Waltonowi, wynalazcy Linoleum. Walton nazwał fabrykat swój „Lincrusta" dlatego, ponieważ nadaje się on szczególnie do odnawiania wszelkich wypukłych powierzchni, a dzięki swej elastyczności, trwałości i nie uleganiu wpływom zmiennej temperatury może być używany do najrozmaitszych celów. Przedewszystkiem wybornie zastępuje tapety, nadaje się doskonale do dekoracyj przedsionków, schodów, lokalów publicznych, restauracyj i sklepów wreszcie do użytku w szpitalach. Ściany powleczone tym preparatem można zmywać mydłem a nawet lekkim roztworem kwasu, a wyglądają jak nowe. Lincrusta Walton może być w czterech kolorach fabrykowaną: w żółtym, zielonym, ciemno błękitnym i czerwonym. Jedną z najważniejszych zalet preparatu jest, że nie przepuszcza wilgoci. Od czasu wystawy powszechnej w Amsterdamie Lincrusta Walton znajduje coraz to szersze rozpowszechnienie w Anglji, Francji i w Niemczech.

Planeta Jupiter znajdująca się obecnie przez całe noce na niebie jest najciekawszym teraz przedmiotem obserwacji dla zwolenników astronomji, posiadających najmniejsze nawet lunety ręczne. Zmieniające się ciągle zjawiska jej czterech księżyców, umożliwiają każdemu, kto tylko zechce przez parę godzin obserwować zmiany w świecie księżyców Jupitera, wytworzyć sobie jasne wyobrażenie o uporządkowaniu ciał niebieskich i o prawidłowym ich ruchu. Szczególniej korzystną dla obserwatorów była noc z 17 z. m. Przed godziną 11. Jupiter pojawił się na południowej stronie nieba blisko 20 stopni nad horyzontem i jako najjaśniejsza gwiazda łatwo dał się odszukać — można było widzieć trzy księżyce blisko planety — czwarty nieco oddalony, wszystkie jednak jasno oświetlone. Równocześnie jednak pojawił się na tarczy planety czarny punkt od najbliższego księżyca z prawej strony; jest to cień który księżyc ten rzuca na planetę. Potem widać było jak oboje, księżyc i jego cień przesuwają się od strony prawej ku lewej, gdy tymczasem bliższy z dwóch księżyców z lewej strony nagle znika, zachodzi w cień Jupitera. W dziesięć minut później obserwowano jak drugi księżyc z prawej wraz z cieniem swoim maszeruje po przed tarczę planety. W 17 minut potem znikł za Jupiterem drugi księżyc lewy. W półtrzecia godziny później przyszła znowu chwila, w której wszystkie cztery księżyce były widzialne.

E. v. François, podróżnik afrykański, w jednym ze swoich odczytów w Berlinie „o pobycie w południowej części zatoki Kongo" opowiadał o szczególnym stosunku, w jakim żyją tam murzyni z końmi morskiemi. — Każda wieś, każda rodzina ma swoje własne konie morskie, pozostające stale w danym rewirze. Murzyni czują się bardzo dotkniętymi, jeśli czasem zwierzę to padnie z ręki należących do innego plemienia.

Ponieważ konie te nie są przedmiotem łowów, więc stają się niesłychanie zuchwałemi. Nie ustępują one łodziom, ale dają nurka, i w tem właśnie zanurzaniu się i niespodziewanem wyskakiwaniu leży największe niebezpieczeństwo; albowiem zwierzęta te roślinożerne nic zresztą złego nikomu nie robią.

Raz zdarzyło się, że jakiś człowiek wyrzucony w ten sposób z łodzi przez hipopotama, wpadł mu na grzbiet. Niewiadomo, kto z nich w większym był strachu, albowiem zwierzę natychmiast znowu dało nurka. — Dalszych następstw tego zdarzenia nie było.

Plutarch o nafcie. Dopiero niedawno zwrócono uwagę, że już w Plutarchu znajdujemy wzmiankę o nafcie, mianowicie w życiorysie Aleksandra Wielkiego. Ustęp dotyczący opiewa w wiernym przekładzie:

„A w Ekbatanie zadziwił go (Aleksandra) szczególnie słup ognisty, który wypływał z niewyczerpanego źródła. Podziwiał on też falę nafty, która niedaleko stąd płynęła tak obficie, że utworzyła jezioro. Nafta jest z wielu względów podobną do smoły ziemnej, ale o wiele łatwiej zapalna. Nim jeszcze dotknie jej płomień, już z daleka chwyta ona ogień i często przytem zapala się cała przestrzeń otaczającego powietrza. Barbarzyńcy, którzy chcieli królowi okazać łatwą zapalność tej cieczy, polali ogromną jej ilością ulicę, wiodącą do jego mieszkania podczas nocy, a ustawiwszy się na drugim końcu ulicy przyłożyli do nasiąkniętej ziemi płonące pochodnie. Ogień chwycił natychmiast — i w jednej chwili stała cała ulica w płomieniach".

Niewyczerpaną jest zaiste pomysłowość wydawców angielskich w pozyskiwaniu sobie prenumeratorów. Dziennik *Tit-Bits* wychodzący w Londynie i Manchestrze ogłasza następujący sposób asekuracji na życie: „Właściciel *Tit-Bits* wypłaci sto funtów szterlingów najbliższemu krewnemu każdej osoby, która postradała życie podczas wypadku kolejowego i w chwili nieszczęścia miała przy sobie bieżący numer tegoż dziennika". Kwestja, kto tu ma kogo namawiać do abonowania *Tit-Bits*; każdy bowiem niewątpliwie wolałby być — „najbliższym krewnym".

Słynny Pasteur został oskarżony o szarlatanarję i w tych dniach stawał przed sądem w Paryżu. Pasteur jak wiadomo nie ma dyplomu lekarskiego, jest tylko weterynarzem i wolno mu tylko zwierzęta kurować i operować. Z tego tytułu nie którzy zazdrośni doktorowie oskarżyli go o szarlatanerję. Ponieważ jednak udowodnił, że przy szczepieniach wścieklizny, sam własnoręcznie nic nie robi, a tylko się przypatruje, jak jego asystenci, dyplomowani lekarze, wstrzykują chorym zarazę wścieklizną, przeto został uwolniony. Ażeby tej szczególnej sytuacji koniec położyć, postawiono w fakultecie medycznym w Paryżu wniosek, ażeby Pasteurowi dać honorowy dyplom doktora medycyny. Nie jestże to jednak smutnem, iż człowieka, którego cały świat uważa za dobroczyńcę ludzkości, chcieli skompromitować inni ludzie dla tego tylko, iż lecząc wściekliznę, odbiera im chleb! Do czego to doprowadza ludzi walka o byt.

Pamiętniki Cory Pearl zwracają ogólną uwagę w Paryżu. Słynna niegdyś kurtyzantka zapełniła tom, obejmujący 365 stronic, wyliczeniem swoich wielbicieli, których prawdziwe nazwiska jednak ukryła pod pseudonimem. Nadto zawiadamia autorka, że ongi posiadała za miljon franków klejnotów, że wydając pewnego raza wieczerzę, kazała sprowadzić za 15.000 franków fjołków z Parmy, i nakoniec, że jest córką nauczyciela muzyki, urodzoną w roku 1842 w Plymouth, i że nazywa się istotnie Emmą Elżbietą Crouch.

O tajnych ajentach angielskich. pracujących w różnych krajach dla dobra Albjonu, podaje broszura niemiecka p. n. „Mitregenten und fremde Hände in Deutschland" bardzo ciekawe szczegóły. Wiadomo że Anglja utrzymuje we wszystkich państwach europejskich i nieeuropejskich mnóstwo nieznanych nikomu „zaufanych", działających w rozmaitych kierunkach. Zaufani ci przygotowali i rozwiązali już niejedną sprawę na korzyść swej ojczyzny. Operowali oni w wojnie kaukaskiej, w hiszpańskich i portugalskich rozterkach domowych, w Grecji i w Neapolu. „Ukryte" ręce ajentów angielskich ruszają się wszędzie, gdzie potrzeba coś pomieszać i zakłócić. Dziwną te instytucję popierał głównie lord Palmerston pomimo niechęci zmarłego księcia-rejenta Anglji. Z szeregów tajnych ajentów zagranicznych wychodzili nieraz wybitni później mężowie stanu.

Rozbójnicy sycylijscy nie próżnują. Napadli oni w tych dniach willę Castello de Maniace (pod Bronte) należącą do angielskiego para, lorda Bridport, potomka słynnego admirała Nelsona. Willa ta ma znaczenie historyczne, gdyż podarował ją niegdyś Nelsonowi król neapolitański. Zamach brygantów na szczęście nie udał się. Służba lorda odparła ich, stoczywszy krwawą walkę. Kilku rozbójników zginęło z rąk lokajów Bridporta, czterech uwięziono, a reszta uciekła.

Prokurator rozbójnikiem. Kanclerz prokuratorji neapolitańskiej, urzędujący już od lat ośmiu, był... rozbójnikiem. Siedział on kiedyś w Turynie na ławie oskarżonych za zabójstwo i został skazany na 25 lat galer. Uciekłszy z więzienia, przybrał inne nazwisko i został głośnym prawnikiem. Właśnie miał posunąć się na wyższy szczebel w hierarchji sądowniczej kiedy go jakiś anonim zdemaskował.

Harem na okręcie. W Marsylji parowiec „Saint-Nazaire" przyjął w tych dniach na swój pokład cały harem, złożony z żon Mustafy ben Izmaela, krewnego i ulubieńca byłego beja Tunisa. Pierwsze miejsce zajmowała w haremie księżniczka Mustafa, prawa małżonka tunetańskiego księcia; następnie księżniczki Lella Germina i Lella Menia, i nakoniec sześć Maurytanek, które przebywały wraz z księciem Mustafą w Paryżu. Wreszcie grono piękności wschodnich zamykała czarna jak heban mamka młodego ks. Sidi Mahometa, syna Mustafy.

Wszystkie odaliski przyodziane były w bogate, lecz arcyniegustowne stroje europejskie, a barczysty eunuch, ozdobiony orderem Nizamu, pilnie strzegł haremowych skarbów, ukrywając je corychlej do kajuty przed wzrokiem natrętów.

W północnej Ameryce obszary do kultury zdolne coraz to się powiększają. Granica nieurodzajności posuwa się coraz to dalej ku zachodowi, a t. zw. pustynie pod 100 stopniem północnej długości zmniejszają się wskutek częstych deszczów. Niedawno temu pisał jeden z osadników z okolicy Wichity (Kanzas): Faktem jest, że w miarę posuwania się kultury posuwa się także granica deszczu. — Proces ten można zauważyć na całej linji od Kanady aż do południowego Texas. Jeszcze przed dziesięciu laty zachodnia część stanu Kanzas była zupełnie nieprzydatną do uprawy rolnej, dzisiaj jest najurodzajniejszą w całej okolicy. Ziemia była tu zawsze wdzięczną, brakowało tylko deszczu. W okolicy Dodge spadało rocznie tylko 10 cali deszczu, teraz opad wynosi 30 cali. Jeżeli sfera deszczu posuwać się będzie dalej na zachód w tej samej co dotychczas mierze, w takim razie za 15 lat sztuczne nawadnianie w Colorado stanie się zbytecznem. W ciągu zeszłego lata kolonizacja w zachodniem Kanzas zrobiła niesłychane postępy. Okolice, które uchodziły dotychczas za liche pastwiska pokryły się domami farmerskiemi i pysznemi ogrodami. — W urzędowym raporcie o hodowli bydła w stanach zachodnich skonstatowano, że granica obszarów urodzajnych w stanach Kanzas i Nebraska posunęła się w przeciągu ostatnich lat dwudziestu o 150 do 200 mil dalej na zachód. Gdzie dawniej były zupełnie puste piaszczyste pagórki, dzisiaj są bujne pastwiska, utrzymujące wiele tysięcy bydła. Do roku 1878 między Beaver Creek nie było na całej przestrzeni kropli wody, obecnie potworzyły się małe stawy, w okolicy, przy których bujnie rozwija się wegetacja. Wiadomo, że i z północnego zachodu podobne są relacje. Zmiany te spowodowane są bezwątpienia przyborem deszczu, a ten znów zdaje się zostawać w bezpośrednim związku z przyborem ziemi uprawnej.

Biografja Leona XIII. Wydawcy pamiętników Granta, pp. Webster et Comp., ogłaszają na r. 1887 biografję Leona XIII., właściwą powagą nacechowaną. Biografja ta zawierać ma dwa tomy i ukaże się najpierw w języku łacińskim. Pierwszy tom napisany już został w tejże mowie przez jednego z wyższych dygnitarzy kościoła. Tłómaczenia włoskie i francuskie biografji zostały już rozpoczęte. Wydawcy bić będą dwa miljony egzemplarzy i liczą na znaczny odbyt. Dochód z powyższego wydawnictwa przeznaczony jest na rzecz kościoła.

Smutną wieść dla amatorów ostryg przynoszą gazety zagraniczne. Na wybrzeżu holenderskiem zmarły w styczniu i lutym wszystkie świeżo złożone ostrygi. Przy niskim stanie wody były one pozbawione wszelkiej osłony, wiatr pootwierał skorupy i delikatne zwierzątka pomarzły.

Część ekonomiczna.

Bank rolniczy podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 27. marca.

Skromne zapasy zboża w kraju wywołują dalszą zwyżkę cen we wszystkich niemal produktach; pszenica, żyto, owies, wyka i hreczka są bardzo poszukiwane.

Dziś notujemy sto kilogramów loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	8.— .	9.25
Żyto gotowe	„	5.75 .	6.50
Owies	„	6.50 .	8.—
Jęczmień	„	5.25 .	7.50
Rzepak	„	—.— .	—.—
Groch	„	6.— .	10.—
Wyka	„	7.— .	8.75
Bobik	„	6.25 .	7.—
Hreczka	„	8.50 .	9.—
Kukurudza	„	5.— .	7.—
Chmiel za 56 kilogramów	„	—.— .	—.—
Koniczyna czerwona . . .	„	46.— .	60.—
„ biała	„	42.— .	65.—
„ szwedzka . . .	„	—.— .	—.—
Spirytus za 10.000 litr. pct.	„	24.— .	24.50

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: kukurudzę, oryginalny ząb koński zwany Virginia, jęczmień, owies prosty zielony, irlandzki, węgierski, szkocki kanarek, ligowo, świeżo sprowadzony groch, soczewicę szelongową, hreczkę pastewną „sybirkę", kartofle, „champion", Andersen, Aurora, Hertha, Primadonna, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. — Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze; nadto poleca nasienie buraków oberndorfskich (cukrowych i ćwikłowych) po 30 ct. kilo.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 30. marca. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad bu-

dżetem załatwiony został budżet ministerstwa obrony krajowej. Przy tytule „centralne kierownictwo" wykazywał Popowski nierówne obciążenie krajów ze względu na budowę koszar. Głównie cierpi na tem Galicja. Mówca zalecał dalej reformy co do kwaterunku.

Siegl zwraca uwagę odnośnie do ustawy o pospolitem ruszeniu, że wielu osobom zabezpieczonym na życie w Towarzystwach asekuracyjnych grozi niebezpieczeństwo, iż w razie, jeśli zginie w pospolitem ruszeniu, Towarzystwo nie wypłaci sukcesorom ich polic. Ustawa powinna pod tym względem prawa ich zabezpieczyć,

Przy tytule „obrona krajowa" wyraził Türk życzenie, aby wojska do obrony krajowej należące co drugi rok odbywały ćwiczenia.

Przy tytule „koszta rekrutacji" odparł minister Welsersheimb, uwagi kilku mówców (Oberndorfera i Siegla).

Liczba miejsc asenterunkowych została wogóle pomnożoną. Przy żadnym asenterunku nie może być więcej popisowych zaasenterowanych, niż ustawa dozwala. Większa liczba popisowych z jednego powiatu może być tylko wówczas zaasenterowaną, jeśli z powiatu tego w latach poprzednich mniejszą niż przepisano, liczbę popisowych zaasenterowano.

Wogóle jednak nie asenteruje się ani jednego żołnierza więcej, niż Izba uchwaliła. Nad innemi uwagami deputowanych minister się zastanowi.

Przy tytule „żandarmerja," oświadczył Welsersheimb w odpowiedzi na wywody Schönerera, który mówił o niezadowolnieniu żandarmerji w Niższej Austrji, powołując się na samobójstwo wachmistrza w Korneuburgu — że śledztwo sądowe wykazało, iż samobójstwo to nie było spowodowane stosunkami służbowemi.

Mimo to wydał minister rozporządzenie, aby w razie skazania, uwzględniać stosunki indywidualne. W ostatnich 2 latach tylko 24 procent wystąpiło dobrowolnie ze służby. Uwolnienia ze służby w drodze karnej są coraz rzadsze. Objawów niezadowolenia żandarmerji niema.

Przy tytule budżetowym: „Centralny zarząd ministerjum wyznań" zarzucił Fuss rozporządzeniom o rewizji bibljotek szkolnych brak jasności. Rozporządzenie to nakłada na nauczycieli odpowiedzialność za przeprowadzenia w czasie do 1go maja br. To nie jest stosowne. Powody podniesione przez ministra w komisji na obronę tego, że kazał z bibljotek usunąć książki „Deutsche Thaten im Jahre 1870" są niewystarczające. Mówca wzywa nauczycieli, aby pomimo wydanego rozporządzenia dawali swym uczniom książki, które nadal uznawałyby niemieckie poczucie narodowe.

Minister Gautsch oświadcza, że natychmiast da odpowiedź ponieważ poprzedni mówca wystąpił w roli reprezentanta nauczycieli, a jemu (ministrowi) zależy na tem, aby po apostrofie mówcy padła zaraz odpowiedź ministra. Rozporządzenie odnosi się do tych książek w bibljotekach szkolnych, które pod względem patrjotycznym religijnym i moralnym na to. Minister postara się o to, aby rozporządzenia nie pozostały jedynie na papierze, lecz także aby jego rozkazy były wykonane. Na aluzję mowcy, że rozporządzenie to zostało wydane pod naciskiem pewnych wpływów odpowiada minister z całą stanowczością, że nie może być nawet mowy o żadnym wpływie. „Możecie być panowie przekonani, rzekł minister, że nacisk z jakiejkolwiek strony i w jakiejkolwiek sprawie nie ma na mnie żadnego wpływu. (Huczne oklaski). Kwestja poruszona mniej nas blisko obchodzić, tembardziej że przypuszczać wypada iż nauczyciele, już przedtem badali książki, które dawali uczniom".

Minister musi obstawać przy tem, aby nauczyciel był odpowiedzialny za każdą książkę, która się dostaje po szkoły. Pod tym względem istnieje rzeczywiście fałszerstwo duchowego pokarmu (Brawo). Wszakże stworzono całą literaturę na temat bohaterskich czynów niemieckiego narodu w r. 1870 i chociaż wspomniana książeczka zniknie z bibljotek szkolnych, pozostanie w nich jeszcze dość dzieł, z których młodzież niemiecka będzie mogła korzystać w obrębie granic w ogóle zakreślnonych szkole. Minister Austrji zna tylko jednę szkołę, a tą jest szkoła austrjacka. (Brawo). Minister musi pilnie baczyć na to, aby ta szkoła kierowaną była wedle zapatrywań pewnej partji politycznej. (Brawo wołania). Rzeczą szkoły jest nietylko rozszerzać zakres wykształcenia. Ma ona także święte zadanie uprawiać austrjacki patrjotyzm. (Burzliwe, długotrwające wołania i oklaski).

Poczem debata przerwano. Następne posiedzenie jutro.

Pod koniec posiedzenia przedłożył Ciani wniosek co do zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa.

Kronawetter oświadczył. że kiedy w swej mowie wspomniał o zakładzie karnym w którym zamknięto do osobnej celi jakiegoś socjalistę myślał o karthauskim, a nie o pilzneńskim.

Posiedzenie Izby Panów. Izba przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o pomnożeniu parku na kolejach państwowych. W generalnej debacie przemawiał Koenigswarter podnosząc, że inwestycja ta jest zupełnie nieproduktywna. Oświadczył on się także przeciw sposobowi uzyskania środków pieniężnych i bronił stanowiska zajętego w obec tej sprawy przez mniejszość Izby poselskiej.

Leo hr. Thurn odpierał zarzuty poprzedniego mówcy jakoby większość Izby Panów dla tego zgadzała się na przedłożenie rządowe, ponieważ posiada ślepe zaufanie w nieomylność rządu. Tylko przekonanie w rzeczywistej wartości przedłożenia tak wpłynęło na decyzję większości. Minister finansów oświadczył, iż jeśli Izba Panów popiera przedłożenie rządowe, to jestto tylko uznaniem i zgodzeniem się na środki przez rząd przedsięwzięte. Minister odpierał rozmaite zarzuty finansowe co do uzyskania środków pieniężnych i zalecał przedłożenie do przyjęcia. Pusswald wystąpił przeciw pesymistycznym poglądom Koenigswartera co do rezultatów ruchu kolejowego i wykazywał, że wynik faktyczny nie daje żadnego powodu do obawy. Organy rządu nie skończyły z zamkniętemi oczyma w upaństwowienie.

Ustawę o utworzeniu fideikomisu barona Wasilko przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Do trybunału państwowego wybrano byłego prezesa sądu obwodowego Hartmanna.

Petersburg 30 marca. (>) Brak oficjalnych depesz z Sofji o stanowisku ks. Aleksandra względem tutejszych propozycyj co do uregulowania sprawy rumelijskiej, w wysokim stopniu niepokoi publiczność i sfery polityczne. Są tu przekonani, że książę ogłosi się królem i przepowiadają mu fiasco, lubo nie zapominają, że księcia pewnie popierają zachodnie mocarstwa. *Świet*, organ wojskowych kół, utrzymuje, że z chwilą ogłoszenia się księcia królem powinna nastąpić okupacja Bułgarji przez Rosją, choćby ostatnia musiała stoczyć wielką wojnę. Rozumie się samo przez się, że dzienniki zapewniają, iż cały naród bułgarski pragnie tej okupacji.

Kanea 30. marca. Rosyjski admirał poinformował wczoraj swych kolegów, że odpływa dziś do Smyrny.

Charleroi 30. marca. Noc przeszła spokojnie, zarówno tu jak w okolicy. Drobne bandy przeciągają znowu, plądrując, ale uchodzą za zbliżeniem się patrolów. Wczoraj chłopski patrol zabił pewnego bastującego robotnika. Nie przyszło do żadnego znacznego starcia. Prokurator państwa wezwał ludność, by energicznie broniła swych domów i mienia.

Charleroi 30. marca. Bastujący robotnicy kamieniarscy wyruszyli w kierunku Tournai. Naprzeciwko nich maszeruje gwardja obywatelska. W Barges przyszło do krwawego starcia.

Londyn 30. marca. Gladstone zapowiedział w Izbie gmin, że przedłożenie o zmianie zarządu Irlandji wniesione będzie 8. kwietnia, przedłożenie budżetowe 12. kwietnia, a przedłożenie o zmianie przepisów co do zakupna i sprzedaży posiadłości gruntowej w Irlandji 15. kwietnia.

Paryż 30. marca. Dzienniki donoszą: Audiffret Pasquier zainterpeluje dzisiaj rząd co do tego, jakie zamierza przedsięwziąć środki, ażeby przeszkodzić wtargnięciu ruchu socjalistycznego z Belgji do Francji.

Sofja 30. marca. Reprezentanci mocarstw oświadczyli księciu i rządowi, że — ponieważ odrzucono wniosek Włoch — musi być przyjętą klauzula, która niedawno uchwalono w Konstantynopolu. — Jeżeli Bułgarja opierać się będzie przyjęciu klauzuli, to mocarstwa usuną się od wszystkiego.

Wieczorem odbędzie się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem księcia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 marca 1886.

Hotel Żorża: A. Jodko z Rosji. Ks. I. Klucznik z Malczyc.

Hotel Europejski: L. Tarnowski z Rosji. W. Nanowski z Ustrzyk. R. Niemirowski z Rosji. H. Jasiewicz z Rosji. Z. Puchała z Warszawy. J. Kosak z Krakowa. Scholz z Drohowyża.

Hotel Francuski: E. Rozwadowski z Wiczowy. S. Wybranowski z Uszkowic. K. hr. Mołodecki z Brodów. K. hr. Drohojowski z Krukienic. F. Jaruntowski z Załanowa. J. Zieleniewski z Wołoczysk. A. Słapa z Kniażego.

Hotel Langa: Hr. Sumiński z Krakowa. J. Kroicki z Lubienia. M. Slusarski z Doliny. M. Steinig z Trembowli. L. Bartha z Wiednia.

Hotel Angielski: Z. Smalawski z Winnik. S. Grünberg z Brodów. Z. Lanc z Sopuszyna.

Hotel Krakowski: L. Bilski z Przemyślan. D. Fedorowski z Stanisławowa.

Z targów zbożowych.

30 Marca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8.——9 25	8.— —9. -	8.——8.75	8.——9.-
Żyto	6.——6.35	5.80—6.25	5.60—6 —	6.——6.60
Jęczmień	5.75—7.50	5.50 —7.-	5.50—6.50	6 —- 7.
Owies	6.75—7.50	6.25—6.50	6.——6.25	6 — —6.50
Groch	6.— 10.50	6.— 10.—	6.— 11.—	6 25 10.50
Wyka	7 — 8.-	.—— .—	.—— .—	7 ——7.50
Rzepak	8 — 10.—	8.— 10.—	8.— 10·—	8.— 11.—
Lnianka	8.— 9.50	8 50 9.25	8.— 9 25	.—— .—
Konic. czer.	46.—56 —	45.—56.—	45.—55.—	45 — 56
Konic. biała.	40—55.	40.—55.—	40 —52.	46.—58.—
Konic. szwed.	40—55—		—— —	——.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 5. 10 nominalnie.

Kurs giełdy wiedenskiej.

Wiedeń, dnia 30. Marca 1886.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	299.10	Pożyc. kraj. 4½%	
Kolej Kar. Lud.	208.50	z r. 1883.	92.75
Unionsbank	—.—	Napoleondor	10 ——
Rosyjs. bankn	1·2575	Węg. obl.p. zł.	—.—
Banku kraj. 4½%	95.40		

Usposobienie: lepsze.

Lwów. Z Izby handlowej, 30. Marca 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	207	—	210	50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	232	—	235	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	217	—	222	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 4 „ „	95	25	96	50
„ „ „ 5 „ okres.	101	50	102	50
„ „ „ 4 „ „	93	—	94	50
Banku krajowego 4½% w. a.	95	—	96	—
„ hyp. galic. 6 „ „	103	—	104	—
„ „ „ 5 „ „	99	25	100	25
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	101	25	102	25
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	—	—	51	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	50	105	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	99	—	100	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4½% „	93	50	94	75
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa .	25	—	27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5·81		5·91	
Dukat cesarski . . .	5·83		5 93	
Półimperjał rosyjski . .	10·27		10·37	
Rubel rosyjski srebrny .	1·54		1·64	
„ „ papierowy .	1·24½		1·26½	
100 marek niemieckich	61.20		61.85	

Prenumerata „Przeglądu" miesięczna we Lwowie kosztuje tylko 75 centów, a z donoszeniem do domu 1 złr.

Prenumerować można w trafice hotelu ANGIELSKIEGO lub w drukarni PILLERA i Sp. (Łyczakowska l. 3). Stosownie do tego, w którem z tych dwóch miejsc zostanie ***Przegląd*** *zaprenumerowany, tam też wypadnie się zgłaszać po odbiór pisma. — Osoby zaś chcące prenumerować* ***Przegląd*** *z donoszeniem do domu, raczą się zgłaszać albo do drukarni PILLERA i Sp. (Łyczakowska l. 3), albo do Administracji* ***Przeglądu*** *(Sykstuska l. 45). Można także zawiadomić o tem Administrację „Kartą korespondencyjną," a woźny administracyjny zgłosi się po odbiór prenumeraty z kwitem poświadczonym stampilją Administracji* ***Przeglądu.***

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Od I listopada b. r.

Do Krakowa . . .	*10.46	4. 5	8.—	4.50	—.—
Do Podwołoczysk .	10.27	*5.56	—.—	12.35	—.—
„ (z Podzamcza) .	10.56	—.—	*6.07	1.09	—.—
Do Czerniowiec . .	—.—	11.06	*6.20	12.20	—.—
Do Stryja	7.30	—.—	7.30	11.45	—.—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.38	7.50	—.—
Z Podwołoczysk .	*10.26	3.05	—.—	3.50	—.—
(na Podzamcze) .	*10.12	2.28	—.—	3.20	—.—
Z Czerniowiec . .	*10.05	3.35	—.—	3.30	—.—
Ze Stryja	1.25	—.—	8.25	4.35	—.—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Międzynarodowe telegraficzne sprawozdanie o stanie pogody z dnia 26 Marca 1886 r.

Stacje	Temperatura Celsjusza o 7 godz. r.	Maximum temperatury w południe	Kierunek wiatru i siła jego od 1—12		Stan nieba
Praga	0·3	—	—	0	mgła
Kraków	—7·0	7	NE	1	zachm.
Lwów	—3·9	5	SE	3	jasne
Tarnopol	11·3	—1	—	0	jasne
Wiedeń	3 2	10	SSE	1	¹/₄ zachm
Grac	0·2	9	E	2	jasne
Peszt	1·8	11	—	0	jasne
Serajewo	—3·0	9	—	0	jasne
Tryjest	9 1	15	—	0	jasne
Pola	3 9	15	—	0	jasne
Kopenhaga	2 3	—	SSE	1	jasne
Hamburg	4·8	—	E-E	1	mgła
Berlin	3·2	—	SE	2	¹/₄ zachm
Monachjum	7·5	15	—	0	¹/ zachm
Zurich	6·5	18	—	0	³/₄ zachm.
Genewa	10·0	—	S	2	deszcz
Paryż	11·8	20	SW	2	zachm
Biarritz	12 5	—	W	2	zachm.
Nicea	11 2	—	—	0	zachm.
Turyn	—	—	—		—
Florencja	—	—	—		—
Rzym	—	—	—		—
Neapol	—	—	—		—
Palermo	—	—	—		—
Malta	—	—	—		—
Sztokholm	1 5	—	S	2	jasne
Petersburg	—1·3	—	WSW	1	jasne
Moskwa	—1 2	—	—	1	zachm
Warszawa	—5 3	—	—	0	¹/₄ zachm.
Kiew	—8·9	—	—	0	¹/₂ zachm.
Odessa	—2·8	—	NNE	2	zachm
Konstantynopol	4·1	7	N	2	zachm.
Gleichenberg	—0 0	12	E	1	jasne
Abbazia	—	—	—		—
Riva	5·9	14	—	0	¹/₂ zachm.
Lugano	7·0	—	—	0	jasne

N oznacza wiatr północny, E wschodni, W zachodni, S południowy.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. | ...arni Pillera i Spół...